Nr. 99. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. **Kraków, niedziela 29 kwietnia 1928.** **Rok XLVII.**

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
Cena numeru: **20 groszy**
Adres Redakcji: **ul. Wielopole L. 1.** Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji: **Ul. Wielopole L. 1.** Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Armja czerwona.

II.

Kraków, 27 kwietnia.

Łatwo zrozumieć, że największą troską rządu bolszewickiego jest obok bitności armji, utrzymanie jej w rękach i zabezpieczenie sobie jej lojalności zarówno w czasie pokoju jak wojny. Obok normalnych środków, używanych do tego celu przez wszystkie rządy — więc stosownego doboru korpusu oficerów i podoficerów i odpowiedniego ich systematycznego szkolenia, bolszewicy wymyślili i zastosowali cały szerg nowych zupełnie oryginalnych środków zmierzających do tego centralnego celu, a wynikających z ich teorji i praktyki dyktatury proletarjatu, wykonywanej przez ich partję.

Armja czerwona ma 9 czynnych t. zw. „komandarmów“ czyli generałów przewidzianych do dowodzenia armjami w czasie wojny. Wśród nich jest co prawda aż pięciu oficerów z armji carskiej, a trzech nawet byłych wysokich oficerów sztabu generalnego, ale tylko jeden z nich komandar Petin dowodzący okręgiem wschodnio-syberyjskim, jest bezpartyjnym. Wszyscy inni są wielokrotnie i różnorako wypróbowanymi komunistami. Obok Petina także i szef sztabu generalnego, Kamieniew, także zachowuje charakter bzpartyjnego, ale dzieje się to tylko dlatego, że rząd bolszewicki pragnie w ten sposób demonstrować pełne zlanie się i całkowitą harmonję między członkami partji a bezpartyjnymi w wojsku. Zarówno Petin jak Kamieniew, szczególniej ten ostatni, cieszą się mimo formalnej nieprzynależności do partji całkowitem zaufaniem jej władz najwyższych.

Natomiast wśród wyższych linjowych oficerów, czyli komendantów dywizji i korpusów niema ani jednego niekomunisty, a zarazem ani jednego byłego oficera armji carskiej.

Wszyscy komendanci armji czerwonej są obowiązani jak najściślej stosować się do intencji politycznych partji dyktatorskiej. Jeszcze nie dawno pomocnik przewodniczącego głównej Rady rewolucyjno-wojennej, Sławin, w osobnym okólniku przypomniał komendantom ich obowiązki w tej mierze. — „Członek rewolucyjno-wojennego komitetu frontu czy armji — czytamy w tym okólniku — komisarz dywizji, brygady czy pułku na równi z robotnikiem politycznego oddziału i zwyczajnym członkiem komjaczejki w poszczególnej rocie nie jest niczem innem jak tylko **organem partji dla wykonywania pewnych określonych zadań i kontrolowania drugich przy spełnianiu ich zadań“.**

Podobnie jak wszystkie armje, tak i armja czerwona ma za szkielet stały i dźwigający korpus oficerski i podoficerski. Od innych armji czerwona różni się zasadniczo tem, że ten normalny aparat kierowniczy i komendancki **dubluje** ona jeszcze całym **od dołu do góry rozbudowanym drugim aparatem już czysto politycznym,** czyli krótko „politaparatem“. Ten „politaparat“ dochodzi do wszystkich jednostek organizacyjnych armji jako konsekwentnie rozwinięty dublet polityczny aparatu komendanckiego. Nie potrzeba dodawać, że ten cały politaparat składa się wyłącznie z wypróbowanych komunistów.

W r. 1927 instytut komisarzy politycznych przy komendantach różnych stopni został zmieniony o tyle, że komisarzy tych pozostawiono nadal tylko przy komendantach nie należących do partji komunistycznej, natomiast przy oficerach komunistach utworzono instytut „politycznych ich pomocników“, co w gruncie rzeczy jest tylko zmianą nazwy a nie treści.

W dekrecie Rewwojensowietu z maja 1927 r. w paragrafie 2 powiada się: „Kamandir jedinonaczalnik — komendant jedynowładny (w przeciwstawieniu do komendanta niekomunisty, który nie jest „jedynowładnym“, ponieważ ma właśnie przy sobie komisarza politycznego) posiada ogólne polityczne kierownictwo w celach organicznego związania roboty czysto wojskowej z polityczną w podległej mu formacji. — Pomocnik zaś polityczny przy nim **bezpośrednio wykonuje to kierownictwo polityczne** i stosuje wszystkie praktyczne po temu środki. Porządek partyjno-politycznego kierownictwa ze strony wyżej stojącego politorganu zachowuje się dotychczasowy i pomocnik polityczny komendanta formacji **znosi się bezpośrednio** zarówno z wyższymi jak niższymi od siebie politorganami. — W razie różnic między komendantem a jego pomocnikiem politycznym w jakiejkolwiek kwestji decyzja przysługuje bezpośrednio wyższemu politorganowi“. Widzimy więc, że także i komendant komunista poddany jest w armji czerwonej najściślejszej kontroli i kierownictwu politycznemu.

Armja tedy czerwona jest związana w jedną organiczną całość równocześnie aż dwoma systemami równoległemi dyscypliny wewnętrznej a mianowicie obok czysto wojskowej także dyscypliną partyjną, która pod względem rygoryzmu, jeżeli nawet nie przewyższa wojskowej, to z pewnością jej nie ustępuje. Ale i na tem bolszewicy nie poprzestali. wzmacniając ten system jeszcze szeregiem dalszych przybudówek.

I tak organy prokuratorji wojskowej doprowadzone są do dywizji włącznie, ale natomiast organy GPU tj. państwowej administracji politycznej, dochodzą aż do pułków, przy każdym z nich istniejąc jako t. zw. „wzwody osobawo naznaczenja“. Potrzeba wiedzieć, że GPU posiada we własnej dyspozycji osobne wojska o nieznanej dokładnie sile, odpowiadające dawnemu korpusowi żandarmów czyli t. zw. „Czasti osobowo naznaczenja“ lub krótko „Czon“. Wojska te stanowią całą kompletnie rozwiniętą i znakomicie udotowaną armję złożoną z piechoty, kawalerji, artylerji, lotnictwa własnego i oddziałów tankowych. Poszczególne formacje z tej armji pełnią służbę w państwie, reszta zaś jest detaszowana do wszystkich pułków armji czerwonej jako owe właśnie „wzwody“. Są to więc poprostu oddziały żandarmerji polowej przydzielone do wszystkich pułków.

Zwycięstwo Polski w sprawach szkolnictwa na Górnym Śląsku.

Orzeczenie Międzynarodowego Trybunału w Hadze.

Haga, 27 kwietnia (PAT). Ogłoszone wczoraj **orzecznie Stałego Międzynarodowego Trybunału w Hadze przyjete zostało 8 głosami przeciw 4.** Przeciwni przyjętemu orzeczeniu byli sędzio **Huber** (Szwajcarja), **Nykoin** (Szwecja), **Nigulescu** (Rumunja) i **Schuecking** (Niemcy).

W orzeczeniu tem Trybunał wyraża pogląd, że **Polska uprawniona jest do interpretowania postanowień konwencji genewskiej,** dotyczącej Górnego Śląska w ten sposób, że **przynależnosć do mniejszości narodowej jest kwestją objektywnego, a nie indywidualnego objawu woli.**

W dalszym ciągu orzeczenie stwierdza, że **swoboda oświadczenia, jaki jest ojczysty język dzieci w wieku szkolnym, dopuszcza w poszczególnych wypadkach ocenę okoliczności, nie stwarza jednak nieograniczonej dowolności wyboru szkoły oraz języka,** w którym odbywać się ma nauczanie.

Oświadczenie, przewidziane w art. 131 konwencji genewskiej, jak również odpowiedź na pytanie, **czy dana osoba należy, czy też nie do mniejszości rasowej, językowej lub wyznaniowej, nie podlega jakiemukolwiek sprawdzaniu oświadczenia ze strony władz,** które nie mają też prawa wywierać w tych kwestjach presji lub stwarzać trudności.

Nakoniec Trybunał skonstatował, iż jak się zdaje, **nie istnieja różnice zdań** pomiędzy rządami niemieckim i polskim **co do tezy rządu niemieckiego,** według której jakiekolwiek zarządzenia, stwarzające różnice pomiędzy poszczególnemi grupami ludności, **nie dadzą się pogodzić** z zasadą równomiernego traktowania, przyjętego przez konwencję genewską. Wobec tego Trybunał uznał rozpatrywanie tej tezy **za rzecz niepotrzebną.**

(Telegram własny „N. Reformy“).

Haga, 27 kwietnia. Orzeczenie Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze obejmuje 88 stron pisma maszynowego. **Trybunał Haski przyjął w całej rozciągłości polski punkt widzenia, odrzucając natomiast tezę Niemców, podtrzymywaną również przez Calondera.**

JAN WAŚNIEWSKI.

„PRZED ZAGŁADĄ“

(Ciąg dalszy).

— Tak, tak — mruknął Krumpke, — wiemy, ale konsekwencje tego — pytał dalej, rzuciwszy porozumiewawcze spojrzenie Świetnickiemu.

— Konsekwencje? — ja już wyciągnąłem... — uśmiechnął się.

— Jakie, jakie? — badał literat zachłannie i nerwowo.

Talczyński przemilczał chwilę.

— Wracam od Rumwiczów... — wyrzekł powoli.

— I... i...?

— I uwiodłem młodą Rumwiczównę.

Jakby grom padł na zgromadzonych. Botanik zachichotał, Kierdlik aż wyjął z ust cygaro i trzymał je w powietrzu tuż nad popielniczką, młody blondynek zaczerwienił się naraz jak panna, a Krumpke rzucił się nagle, jak ukłóty.

— Temat, co za temat — szepnął do sąsiadki.

Ale słowa te posłyszał Talczyński. Wyprostował się nagle i zmarszczywszy brwi, powiódł ostrym wzrokiem po towarzystwie.

— Więc to tak, więc macie mnie za pomylonego, nadającego się do wstawienia jako ciekawy, cierpiący na manję prześladowczą typ do noweli, czy powieści? Twoja to robota, panie Świetnicki. Wstrętny pan jesteś. Ale wszystko jedno. Zacząłeś walkę — podejmuję ją. Nie wszystkie dzienniki zawrą się przedemną i nie wszystkie sale odczytowe zastanę zamknięte. Już jutro na wykładzie zacznę mówić. Dziś nie chcę mi się was przekonywać, ale jeśliś pan ciekaw, panie literacie, to przyjdź do mnie do obserwatorjum, a uświadomię cię należycie. Nie wiem, czy zechcesz pisać wówczas swoją nowelę, gdzie ja miałem grać rolę szaleńca... A tymczasem żegnam.

Powstał. Żegnając się, rzucił mimowoli okiem do małego lustra, skośnie zawieszonego w loży i aż drgnął. Rzeczywiście wyglądał niesamowicie. Zmięte ubranie, rozwichrzona czupryna i broda, a oczy podsiniałe i jakby błędne, mimo, że w tej chwili groźne. W garderobie, gdy już nakładał palto, podszedł do niego Świetnicki.

Wziął go pod ramię i odwiódł na bok.

— Nie gub się, profesorze — szeptał. — Widzisz, że wszyscy są ze mną, widzisz, że nic nie wskórasz. Rób sobie co chcesz, tylko nie głoś tej prawdy.

— Muszę. Skoro pan ze mnie robi wariata, muszę się rehabilitować.

— Jak pan przestaniesz, to i ja przestanę.

— Nie chcę.

— Proszę cię, profesorze, zrozum-że... — zaklinam cię na szczęście ludzkości.

— Niech-że mi pan da spokój.

— Zresztą jest pewna nadzieja... Szybkość tego ciała jest tak wielka, że może minąć ziemię i nie...

— Ha, ha, ha... — roześmiał się Talczyński — widzę, że i mnie pan chce w błąd wprowadzić.

— Nie chce więc profesor nawet słuchać?

— Nie chcę.

— Ha, trudno, — mruknął, podając mu rękę.

Stał jeszcze chwilę, patrząc za oddalającym się Talczyńskim.

— Wyraźnie kazano takich unieszkodliwiać i muszę... muszę — myślał. — Choć kto wie, czy to też nie głupota? Ludzie są tak przywiązani do życia, tyle mają optymizmu, żeby i tak nie uwierzyli... Szkoda mi go... Dużo mu zawdzięczam.

Zwiesił głowę. Po chwili wyprostował się.

— Muszę.

Machnął ręką, jakby coś przekreślił. Ruszył do loży, w której towarzystwo w dalszym ciągu ożywienie rozmawiało.

— Ale skoro dopuszcza się czynów szalonych, to już jest szkodnikiem i jako takiego trzeba go zamknąć — burzył się Szpikowski.

— Zapewne — mruknął Kierdlik, wypuszczając kłąb dymu.

— A pan jak sądzi, profesorze? — zagadnęła naraz pani o słodkich oczach.

— Ja przechylam się do zdania pana Szpikowskego, tembardziej, że, jak już państwu mówiłem, rzeczywiście w tych dniach będziemy świadkami niezwykłego zjawiska, mianowicie pojawienia się w pobliżu ziemi rozpalonego cała niebieskiego. Ponieważ dla wtajemniczonych będzie to w każdym razie coś niebywałego, łatwo więc zdarzyć się może, że tłumy wpadną w psychozę, gdy w dodatku uczony będzie je w złych przypuszczeniach utwierdzał. Przecież w średniowieczu naprzykład...

— No, w średniowieczu... — mruknął Krumpke i pogardliwie machnął ręką.

Wzrok Świetnickiego na chwilę spoczął na literacie. W oczach mignęła źle maskowana ironja. „Bałwan“ przemknęło mu przez myśl i poczuł do wszystkich taką pogardę, że już chciał cisnąć im w oczy całą prawdę i iść za Talczyńskim. Powstrzymał się siłą woli, ale zamilkł.

Naraz wzrok jego mimowoli, jakby pociągnięty nieznaną siłą, zwrócił się w stronę pani Tyldy. Słodkie, ciemne jej oczy patrzyły na niego jakąś bezdenną głębią... Usta złożone w dziwny uśmiech, milczały, ale właśnie tem milczeniem mówiły, że wiedzą wszystko... I przebaczały mu mimo żalu, i żałowały Talczyńskiego i zdawały się boleć nad losem ludzkości.

Świetnicki nie mógł odwrócić głowy i patrzył w te oczy ciche, duże, co zdały się wiedzieć coś wielkiego, czego nikt nie wie, znać jakiś sens, którego próżno tysiące się dopatrywało i dopatruje — i jakieś drżenie przeniknęło całe jego jestestwo. Nie słyszał już, jak Szpikowski krzyczał, bazgrząc coś szybko na długiej kartce papieru, jak mu Szczególniak przeczył, dowodząc coś w zapale.

— Panie Świetnicki — ścisnął go Szpikowski za rękę.

— Co? — spytał, drgnąwszy, jakby go wyrwano z głębokiego snu.

— Mamy już wzmiankę, nie wiem tylko, czy szpital zawiadomić osobiście, czy wystarczy dać znać telefonem.

— Nie wiem, to już tam panowie załatwicie.

(C. d. n.)

Z komisji budżetowej.

Warszawa, 27 kwietnia. Na **czwartkowem posiedzeniu** komisji budżetowej **przyjęto budżet ministerstwa reform roln. brzmieniu przedłożenia rządowego, uwzględniając sprostowanie prof. Krzyżanowskiego,** oraz jeden **wniosek** referenta pos. **Malinowskiego o wstawienie nowej pozycji 200.000 zł. na zmniejszenie oprocentowania pożyczek w województwach zachodnich. Przed głosowaniem nad wnioskami p. Dąbskiego** przewodniczący pos. **Byrka zapytuje wnioskodawcy, czy nie zgodziłby się na odroczenie głosowania do czasu, kiedy dla poprawek jego znajdzie się pokrycie** przez skreślenie pozycyj w innych preliminarzach. **Pos. Dąbski sprzeciwia** się tej propozycji. W głosowaniu wnioski jego **odrzucono.**

Następnie przewodniczący zapytuje pos. **Wyrzykowskiego** czy się zgadza, ażeby głosowanie nad **jego wnioskiem o powiększenie kapitału zakładowego Banku Rolnego zostało dokonane po załatwieniu wszystkich preliminarzy,** gdyż inaczej nie **mógłby znaleźć pokrycia.** Pos. Wyrzykowski **nie godzi się na propozycję** przewodniczącego, wówczas pos. Byrka oświadcza, że wniosku p. Wyrzykowskiego **nie może poddać pod głosowanie,** wobec tego p. **Wyrzykowski wyraża zgodę na odroczenie głosowania** nad tym wnioskiem.

Po przerwie komisja przystąpiła do **rozważania preliminarza ministerstwa komunikacji,** który referuje pos. **Kaczanowski (P. P. S.).**

W zastępstwie chorego min. Romockiego, zabrał głos podsekr. stanu Czapski, który wygłosił dłuższe przemówienie.

Kolej ma **zadania szersze, jako instytucja użyteczności publicznej.** Kolejnictwo nasze miało z początku **ogromne trudności** z powodu **zniszczonych sieci kolejowych. Odbudowano mniej więcej 72 proc. różnych objektów.** W organizacji technicznej **unifikacja jeszcze nie jest całkowicie przeprowadzona.**

Ruch pasażerski na wszystkich kolejach, a także i w Polsce **nie daje dochodów** i jest deficytowy.

Następnie p. Czapski omówił sprawę zwiększenia taboru wagonów motorowych. Pod względem **ruchliwości ruchu pasażerskiego** osiągnęliśmy już wyniki **dobre.**

Ruch towarowy w Polsce ma charakter **przewozu masowego.** Ma to ten skutek, że **stawki są względnie niskie.** Wogóle stawki w Polsce, zarówno w ruchu towarowym, jak i osobowym są — zdaniem p. Czapskiego — **niskie.**

Tabor mamy **rozmaity z dawnych czasów,** ale wprowadzamy już **własny tabor polski.** Dotyczy to parowozów i wagonów, zarówno osobowych, jak i towarowych. Świeżo zamówiliśmy wagony motorowe.

Lotnictwo... — zaczyna p. Czapski.

Pos. **Krzyżanowski:** Nazywa się to **także koleje,** to trochę **śmieszne.**

Pos. **Diamand: Skąd koleje mają pokrywać deficyt lotnictwa?**

P. Czapski: Lotnictwo **ma wielkie znaczenie dla Polski,** która ma tylko 40 km. wybrzeża morskiego, więc jest to własny wylot na świat.

Z nowych linij kolejowych mają być zbudowane linje Herby-Inowrocław i Bydgoszcz-Gdynia.

Sprawozdawca pos. **Kaczanowski** (PPS): Napięcie ruchu kolejowego u nas **wzrasta we wszystkich działach. Dochód czysty** preliminowano **na 134.5 milj. zł.** W roku ubiegłym **na 104.5 mil. Saldo dla skarbu** wynosiło **w ub. roku 36.5 milj. zł.,** w tym roku Rada ministrów wyznaczyła **73.5 milj. zł.** Na inwestycje przeznaczono jeszcze blisko 61 milj. zł. **Dla twórczej i ofiarnej pracy wszystkich kolejarzy** od najniższego do najwyższego zwierzchnika nikt nie poskąpi uznania.

Mowca przechodzi do tematów szczegółowych. Czytamy w budżecie, że za **naprawę główną parowozu w warsztatach kolejowych płaci się 29.000 zł., a w stoczni gdańskiej aż 115.000 zł.**

Pos. **Krzyżanowski: Warsztaty państwowe mają złą rachunkowość.**

Pos. **Diamand: To nie jest nowe odkrycie,** słyszymy to od wielu lat.

Następnie pos. Kaczanowski omawia sprawę zakupu podkładów kolejowych oraz kwestję etatów i płac urzędniczych

Mowca porusza jeszcze inne kwestje **wynagrodzeniowe i warunki służbowe personalu kolejowego** i proponuje w dziale dochodów **powiększenie pozycyj przewozów o 32.500.000 zł., dochodu** z czynszów najmu i dzierżawy o **250.000 zł.,** dalej podwyższenie pozycji **„sprzedaż taboru"** o paręset tysięcy i o 1,300.000 zł. przewozu na kolejach wąskotorowych.

Posiedzenie komisji przerwano do godz. 5 po południu.

Po przerwie sprawozdawca p. Kaczanowski **kończy referat,** stawiając wnioski w dziale wydatków, oraz rezolucje ogólne. Domaga się **przeniesienia niektórych pozycyj z jednego działu do drugiego** m. in. lotnictwa i żeglugi powietrznej z przedsiębiorstw do administracji. Wnosi o powiększenie kwoty **na pracowników nieetatowych o 10 milj.** zł., premji warsztatowej o 3 milj. zł., na budynki mieszkalne o 3 milj. zł., na umundurowanie o 2.702 tys. zł. Pozatem wnosi rezolucje, mające na celu poprawę bytu pracowników kolejowych.

W dyskusji zabiera głos pierwszy prof. **Krzyżanowski,** który na wstępie wyraża zapatrywanie, iż pewnego rodzaju **komercjalizacja kolei,** o której dużo mówiono, a którą widocznie zaniechano, jest **jednak wskazana, nawet niezależnie od pożyczki zagranicznej. Wartość kolei polskich wynosi 4 miljardy franków złotych,** tj. blisko 8 miljardów złotych. Jeżeli obliczymy oprocentowanie i podatki, których kolei nie płaci...

Głos: Amortyzacja.

Pos. **Diamand:** Kolej amortyzuje się przez inwestycje.

Pos. **Krzyżanowski:** Właśnie, chociaż dla obliczeń jest to **amortyazcja skąpa,** to jednak okazuje się, że **dochodowość jest bardzo niska.** Obecnie w każdym razie **nastąpiła poprawa,** ale jeszcze daleko do wyników zadawalniających.

Wysokość płac, której domaga się p. Diamand, powołując się na stosunki amerykańskie, możliwa jest w Ameryce przy wielkiej rentowności przedsiębiorstw, ale **przy małej rentowności, jak u nas, możliwa nie jest,** bo wierzę, że p. Diamand należy do ludzi tak bezinteresowanych, że zgodziłby się pracować bez rentowności, ale **bez zysku** ani on, ani ja, ani nikt inny **nie zgodziłby się.**

Tu p. **Diamand zażądał wciągnięcia tych słów do protokółu,** co też przewodniczący zarządza

Pos. **Chądzyński:** Dobra konjunktura gospodarcza przekształciła koleje z przedsiębiorstwa deficytowego w dochodowe. Wobec jednak niepewności dalszej konjunktury, **należy ostrożnie preliminować dochody na przyszłość.**

Pos. Chądzyński wnosi o **zmniejszenie wydatków na paliwo o 2.500 tys. zł. Naprawa taboru w stoczni gdańskiej jest bardzo kosztowna, we własnych warsztatach** kosztowałaby nas o **16 miljonów mniej.** Należałoby więc istniejącą umowę albo wogóle przekreślić, albo zmienić. **Lotnictwa nie można dłużej spychać do resortu kolei.**

Pos. **Szydłowski** (Piast) domaga się, ażeby, poza magistralą węglową przystąpić do budowy **drugiej magistrali** z zachodu na wschód, linji **Katowice-Kiwerce.**

W dalszej dyskusji nad preliminarzem komunikacji, po przemówieniach posłów **Korneckiego** (Z. L. N.), i **Kuryłowicza** (P. P. S.), który domagał się poprawy bytu pracowników kolejowych, wiceminister **Czapski** odpowiadał na pytanie co do projektu linji **Warszawa-Lwów,** stwierdzając, że **projekt jest w toku** i uzgadnia się z władzami wojskowemi. Co do **wprowadzenia czwartej klasy w Małopolsce** oświadcza, że istniała tylko w zaborze pruskim, a wprowadzenie jej w pozostałych zaborach **obniżyłoby taryfę.** Czwartą klasę utrzymano w byłym zaborze pruskim, aby polski Śląsk nie był w gorszej sytuacji od niemieckiego.

Pos. **Wyrzykowski** zapytuje, **co słychać z linją Kraków-Miechów na Radom,** która połączyłaby całe połacie kraju.

Po przemówieniach pos. **Kapelińskiego,** zamknięto posiedzenie o godz. 23.15. Następne posienzenie w piątek o godz. 10.30 przedpołudniem. Na porządku dziennym dalsze obrady nad budżetem komunikacji, oraz budżet ministerstwa poczt i telegrafów.

—o§o—

Przesilenie w prezydjum „Jedynki"

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 kwietnia. Dowiadujemy się, że posłowie **Marjan Zyndram-Kościałkowski,** wiceprezes Klubu Bezpartyjnego Współpracy z Rządem i dr. **Jerzy Barański,** sekretarz „Jedynki", **wystąpił z Prezydjum B. B. na tle nieporozumień w sprawie stosunku klubu do Partji Pracy,** której obydwaj posłowie są przywódcami. Jest nadzieja, że to przesilenie prezydjalne w „jedynce" **zostanie niebawem zlikwidowane,** gdyż wglądnęły w nie już najwyższe czynniki państwowe.

—0—

Przed powtórnemi wyborami do parlamentu francuskiego.

Paryż, 27 kwietnia (PAT). Wobec przypadającego w **niedzielę powtórnego głosowania, zgłoszono nowe 33 kandydatury.**

Obecna sytuacja przedstawia się jak następuje: **należało wybrać 612 posłów, wybrano przy pierwszem głosowaniu 185,** wśród których 15 socjalistów, 5 republikanów-socjalistów, 21 radykałów socjalistów, 131 Blok Jedności narodowej i 13 konserwatystów. **Komuniści nie otrzymali żadnego mandatu.**

Obecnie prowadzona jest **ożywiona kampania, celem konsolidacji stronnictw lewicowych.** Oficjalny organ **stronnictwa radykalnego** poleca **radykałom zrzekanie się mandatów na rzecz socjalistów,** tam gdzie ci ostatani mają **większe szanse** powodzenia.

„Paris Midi" widzi w tem odrodzenie lewicowego kartelu. Z drugiej strony **komuniści odmawiają wszelkich kombinacyj wyborczych z lewicą socjalistyczna.** Wytwarza to sytuację **bardzo skomplikowaną,** zwłaszcza wobec niebywałego faktu, że przy powtórnem głosowaniu **należy jeszcze wybrać aż 427 posłów.**

Odezwa Milleranda.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Paryż, 27 kwietnia. B. prezydent republiki **Millerand** wydał odezwę wzywającą do **złączenia się narodowych republikanów przeciw radykałom, socjalistom i komunistom.**

—0—

B. „czerwony dyktator" Węgier Bela Kuhn aresztowany w Wiedniu.

(Telegram własny „N. Reformy").

Wiedeń, 27 kwietnia. Miasto Wiedeń zostało dziś w godzinach przedpołudniowych **zelektryzowane wiadomością o aresztowaniu b. komisarza ludowego na Węgrzech Beli Kuhna.**

Bela Kuhn **przybył do Wiednia przed czterema tygodniami** i zamieszkał w VII obwodzie, gdzie **pod fałszywem nazwiskiem** wynajął na stałe mieszkanie. Zaraz po przybyciu do Wiednia Kuhn **został poznany w jednej z kawiarń przez pewnego obywatela węgierskiego,** który zwierzył się ze swego spostrzeżenia **drugiemu Węgrowi,** który potwierdził identyczność Kuhna. Tą drogą **doszło doniesienie do policji,** która poczęła obserwować przybysza i po zebraniu dostatecznych dowodów identyczności **w dniu dzisiejszym Kuhna aresztowała.**

Przyprowadzony na komisarjat policji Kuhn **odmówił wszelkich zeznań co do celów swego przyjazdu.** Wraz z Kuhnem **aresztowano kilku emigrantów węgierskich,** którzy przybyli do Wiednia **za fałszywemi paszportami rosyjskiemi.** Przesłuchiwanie Kuhna i towarzyszy trwa do chwili obecnej. **Przypuszczalnie nastąpią jeszcze dalsze aresztowania.** Bliższe szczegóły afery ze względu na odmawianie przez policję informacyj, nie są znane.

W ostatniej chwili dowiaduję się, że **aresztowano nowego emigranta węgierskiego,** który przybył do Wiednia za fałszywym paszportem. **Prawdopodobnie jest to sekretarz Beli Kuhna.**

Jak słychać, pobyt Kuhna w Austrji **nie miał na celu przygotowania jakiegokolwiek przewrotu w Austrji,** pomimo, że pozostawał on **w stałym kontakcie z austrjacką partją komunistyczną.** Jego misja polityczna miała najprawdopodobniej na celu **przygotowywanie przewrotu na Węgrzech i na Bałkanie.**

—0—

Przed rokowaniami polsko-litewskiemi.

(Telegram własny „N. Reformy").

Kowno, 27 kwietnia. Oficjalna agencja telegraficzna litewska donosi, że polsko-litewska **komisja bezpieczeństwa** zbierze się **w Kownie** nie, jak zapowiadano, 7 maja, lecz o dzień później, tj. **8 maja.**

Na zgromadzeniu wyborczem w Monachjum nie dopuszczono Stresemanna do głosu.

Berlin, 27 kwietnia. Minister spraw zagr. **Stresemann** bawił wczoraj w Monachjum, gdzie **na wielkiem zgromadzeniu wyborczem miał wygłosić przemówienie jako pierwszy kandydat** na liście partji ludowej w Bawarji. Na zgromadzenie to przybyło około 3.000 osób, szczelnie zapełniając salę. Większość zebranych jednak stanowili **zwolennicy Hittlera,** którzy **nie chcieli dopuscić Stresemanna do głosu,** wznosząc bezustannie okrzyki: „Mason", „sprzedał się Anglji" itp., poczem zaczęli śpiewać pieśni „Wacht am Rhein" i „Deutschland, Deutschland über alles". Stresemann po kilkakrotnej próbie wygłoszenia przemówienia **rzucił wreszcie z gniewem rękopis swej mowy i opuścił salę.** Przewodniczący zebrania stwierdził z ubolewaniem fakt, że w Monachjum nie dopuszczono do głosu ministra spr. zagr. Policja i organizatorzy zebrania mieli zupełnie zawieść.

Cała prasa niemiecka, za wyjątkiem jedynie prasy niemiecko-narodowej i skrajnie nacjonalistycznej, z oburzeniem notuje fakt niedopuszczenia Stresemanna do głosu. Prasa oskarża rząd bawarski, że nie zabezpieczył zebrania przed rozbiciem, albowiem **niedopuszczenie do głosu ministra spraw zagranicznych musi wywołać jaknajfatalniejsze wrażenie nietylko w całych Niemczech, ale także zagranicą.** Jest rzeczą niesłychaną, aby monachijskie prezydjum policji nie potrafiło obronić ministra spraw zagr. od ryków nawpół podburzonych wyrostków.

Min. Stresemann, jakkolwiek powrócił do Berlina z bardzo przykrem wrażeniem, mimo to postanowił kontynuować swoją podróż przedwyborczą po miastach bawarskich.

Naoczny świadek o trzęsieniu ziemi w Bułgarji.

„Neue Freie Presse" przynosi o trzęsieniu ziemi w Bułgarji następujące szczegóły, skąpe zresztą, osoby, która była naocznym świadkiem katastrofy: Miasta Płowdiw (Filippopol) i Czirpan zostały nawiedzone straszliwie trzęsieniem ziemi. Oglądałem prawdziwe pobojowisko w Czirpanie. Niema tam ani jednego nienaruszonego budynku. Wielki budynek banku o trzech piętrach jest dzisiaj wielkim stosem rumowiska. Pod gruzami znajduje się 5.000 bal tytoniu, w budynku tym bowiem znajdował się skład tytoniu. Ponieważ katastrofa zdarzyła się w sobotę popołudniu, gdy ruch jest bardzo słaby, a biura banku są zamknięte, więc zginęły tylko trzy osoby na ulicy. Gmach gimnazjum runął natomast o g. 11 przed południem, na szczęście jednakże był pusty z powodu feryj. Ogółem zginęło w Czirpanie, który jest małem miastem, 25 osób.

Wieczorem udałem się do Płowdiwa, odległego stąd o 50 kilometrów, ażeby tam przenocować. Duże miasto, malowniczo położone. Wieczór był pogodny i wprost czarujący. Widać było na lewo błękitną wstęgę rzeki Maricy, naokoło zaś wieńcem ciągnęły się wspaniałe ogrody warzywne i pola ryżowe. Iglice minaretów rysowały się dokładnie w czystem powietrzu.

Około g. 9 wieczorem udałem się do restauracji hotelowej. Po upływie dwudziestu może minut nastąpiło pierwsze katastrofalne wstrząśnienie. Stałem przy bufecie. Zdawało mi się, że pod stopami mojemi podłoga usuwa się w taki sposób, jakgdyby jakieś ręce niewidzialne ciągnęły chodnik. Ściany chwiały się i trzeszczały. Światła zgasły, bufet runął, powały spadały kawałami. W restauracji znajdowało się około 100 gości. Wszyscy rzucili się do wyjść wśród szalonego popłochu i rozpaczliwych krzyków. Ale na ulicę padały cegły, kamienie, dachówki, belki.

Ukryłem się pod sklepieniem, obok mnie przykucnęło dwóch mężczyzn. Wyszliśmy cało, doznawszy zaledwie niewinnych zadarć skóry. Widziałem gromady ludzi, biegnących na otwarte place i do ogrodów. Przepełnione samochody pędziły za miasto. Co 10 minut następowały wstrząśnienia i trwały przez całą noc do g. 7 rano. Nagle w pobliżu dworca kolejowego wybuchnął pożar w składzie amunicji, rzucając jaskrawe światło na danteiskie sceny. Straż ogiowa i wojsko po całonocnej pracy ugasiły pożar. Władze wszczęły akcję ratunkową i stwierdzają rozmiary katastrofy.

—0—

Trąba powietrzna na Ukrainie.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Berlin, 27 kwietnia. Z Moskwy donoszą, że **gwałtowna trąba powietrzna wyrządziła wielkie spustoszenia na Ukrainie.**

Moskwa, 27 kwietnia (PAT-Radjo). Szalejący na Ukrainie gwałtowny huragan spowodował **w wielu miastach spustoszenia.** W szeregu fabryk **praca uległa przerwie.** Połączenia telegraficzne i telefoniczne uszkodzone. Huragan **porwał na Dnieprze wiele barek stojących na kotwicy.**

Kapitan-lotnik zginął uderzony śmigłem samolotu.

Poznań, 27 kwietnia (PAT-Radjo). Wczoraj wydarzył się na **lotnisku pod Pleszewem tragiczny wypadek,** a mianowicie przy puszczaniu w ruch motoru samolotu **śmigło uderzyło** instruktora lotniczego **kapitana M. Siodę** tak nieszczęśliwie, że **zabiło go na miejscu.**

Dział giełdowy.

Kraków, 27 kwietnia.

AKCJE I DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach panował na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania nastrój spokojny, przy nieco większem zainteresowaniu. Obroty nieco większe. Kursa w przybliżeniu kształtowały się następująco: Bank Polski 160—160.5, Bank Przemysłowy 105, Tohan 13.5, Zieleniewski 162—162.40, Górka 98, Siersza górnicza 11.5—11.75, Chybie 5.30, Chodorów 152—153, Cegielski 50—50.5, Dolarówka 79.

Na rynku walut i dewiz tendencja utrzymana. Usposobienie na rynku spokojne, obroty niewielkie. W Krakowie dolar got. 8.90 1/4 do 8.90 3/4, czeki bank. 8.90 1/4—8.91, w Warszawie dolar 8.90½—8.91, czeki 8.90—8.90½, we Lwowie dolar 8.90 1/4—8.90 3/4, czeki 8.90—8.91, w Katowicach dolar 8.90 1/4—8.91, czeki 8.90—8.90 3/4. Bank Polski bez zmiany.

Wiedeń, 27 kwietnia. Rynek dzisiejszy rozpoczął się spokojnie, w kulisach na licznych terenach nastąpiło polepszenie. W dalszym przebiegu rynek pozostał spokojny.

Siersza Górnicza 9.3, Portland 62, Galicja 70, Schodnica 8.8, Nafta 25.50, Alpiny 41.45, Gal. Bank Hipoteczny 80, Fanto 6.5, Zieleniewski 15.75

Zurych, 27 kwietnia. (PAT) Paryż 20.42½, Londyn 25.32 3/4, Nowy Jork 5.19, Belgja 72.50, Włochy 27.35, Hiszpanja 86.55, Holandja 209.17.5, Berlin 124.12½, Wiedeń 73, Sztokholm 139.25, Oslo 138.85, Kopenhaga 139.15, Sofja 3.74½, Praga 15.37 3/4, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.63.5, Białogród 9.13 1/4, Ateny 6.80, Konstantynopol 2.64 3/4, Bukareszt 3.25, Helsingfors 13.09.

Po zgonie ś. p. red. Michała Konopińskiego.

MANIFESTACJA ŻAŁOBNA RADY MIEJSKIEJ.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej otworzył prez. sen. **Rolle** następującem przemówieniem:

Świetna Rado!

W dniu 23 bm. po długiej chorobie zmarł Kolega nasz śp. **Michał Konopiński.**

Jeszcze przed oczami mamy tę piękną postać, tak charakterystyczną wśród murów naszego miasta, jeszcze mamy w pamięci pogodne oblicze, patrzące na świat oczami Człowieka bez żółci, a już Go wśród nas niema.

Ciężka choroba od pół roku już nie pozwalała Mu brać udziału w naszych obradach, ale dawniej należał On do najczynniejszych członków Rady, a w sprawach oświatowych kulturalnych zabierał często głos, słuchany zawsze z uwagą i uznaniem.

Rzecz każdą ujmował z nadzwyczajną rozwagą, a zgłębiał ją gruntownie, bo sumienna praca i gruntowne opanowanie przedmiotu było cechą Jego.

Był bardzo lubiany przez wszystkich, którzy się z Nim zetknęli, poważanie miał u najszerszych warstw.

Wybrany w r. 1905 do Rady miasta zajmował się głównie sprawami szkolnemi, które Jego, jako dawnego pedagoga szczególnie pociągały.

Wybrany delegatem Rady do Rady Szkolnej Krajowej — mandat ten wysoko cenił, bardzo poważnie go traktował, a sprawozdania Jego ze sprawowania mandatu, wydawane drukiem, są obrazem szkolnictwa ówczesnej epoki w b. Galicji.

Przez 40 lat nieprzerwanie w Krakowie redagował „Nową Reformę“, zrósł się z miastem, ukochał je i wiernie mu służył. Z grona ludzi bliskich sobie, z grona, które naszej Radzie dało Asnyka, Rottera, Bandrowskiego i wielu innych, wyszedł i ich towarzysz śp. Konopiński.

Uczciliśmy pamięć tego, który był dobrym synem Ojczyzny, dobrym obywatelem tego miasta, a imię Jego w kronikach naszych ku wiecznej pamięci zapisane będzie.

TELEGRAMY KONDOLENCYJNE.

Także wczoraj nadchodziły jeszcze do redakcji „Nowej Reformy“ depesze kondolencyjne z powodu zgonu śp. Michała Konopińskiego. M in. nadeszły nast. telegramy:

Bydgoszcz. Z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci redaktora Konopińskiego zasyłam imieniem Syndykatu Dziennikarzy pomorskich wyrazy najserdeczniejszego współczucia.

Prezes Syndykatu **Teska.**

Warszawa. Przesyłam wyrazy serdecznego współczucia z powodu zgonu nieodżałowanego Michała Konopińskiego.

Roger Battagia.

Pozatem w dniu wczorajszym nadeszły jeszcze dalsze pisma kondolencyjne od wielu obywateli m. Krakowa.

—0—

Na pomnik śp. Michała Konopińskiego złożył radca dr. Stanisław Pilecki kwotę 25 zł.

Podziękowanie

Imieniem rodziny ś. p. Michała Konopińskiego, która straciła w Nim swego przewodnika, doradcę, przyjaciela i protektora, składam na tej drodze publicznie gorące podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do zmniejszenia cierpień złożonego ciężką chorobą; w szczególności: Przew. Ks. Prałatowi Janowi Masnemu, który niósł Mu słowa serdecznej, duchowej pociechy, WPP. Lekarzom: Drowi Józefowi Surzyckiemu, dr. Jurkowiczowi, dr. Piotrowi Wysockiemu, Wiceprez. Dr. Ludwikowi Schneidrowi, Dr. Z. Wąsowiczowi, Dr. Nüssenfeldowi, Dr. Tadeuszowi Berezowskiemu, Dr. Karelusowi, za Ich bezinteresowną pomoc lekarską na każde wezwanie, niejednokrotnie po kilka razy dziennie.

Dalej podziękowanie składam pielęgniarce, Siostrze Elfrydzie Wollnównie (z Zakładu pielęgniarek w Podgórzu), która przez cały czas choroby swoją fachową i troskliwą opieką zmniejszała Jego fizyczne cierpienia, zaś wesołością i pogodą usposobienia w bezsennie spędzanych całych nocach i dniach sprawiała choremu nieocenioną ulgę, znosząc zawsze ochoczo i pogodnie nieuniknione nieraz przykrości swego zawodu. Również serdecznie dziękuję PP. Wincent. Kapustom, wł. restauracji przy ul. Jagiellońskiej, którzy, jako najbliżsi sąsiedzi Zmarłego, obydwoje osobiście spieszyli zawsze Mu z pomocą o każdej porze dnia i nocy, uchylając w ten sposób braki Jego kawalerskiego mieszkania i życia. Ta troskliwa opieka PP. Lekarzy, Pielęgniarki i Sąsiadów niewątpliwie spowodowała, że chory, mimo ciężkiej choroby, na kilkakrotną propozycję wolał pozostać w domu, niż przenieść się do sanatorjum.

Następnie Przewielebnemu Duchowieństwu, Ks. Archiprezbiterowi Dr. Józefowi Kulinowskiemu, Ks. Prałatowi Janowi Masnemu, Ks. Rektorowi Mateuszowi Jerzowi, Ks. Kan. Pieniążkowi i innym Księżom, — wszystkim JWPanom Naczelnikom i Przedstawicielom władz i korporacyj, Prezydentom miasta i Członkom Rady miejskiej, Znajomym, Przyjaciołom i Kolegom Zmarłego, którzy swą zaszczytną obecnością dali wyraz uznania dla Zmarłego i z żalem i współczuciem stanęli przy rodzinie przy trumnie Zmarłego i przyczynili się do tak imponującego wyglądu pogrzebu — składam niniejszem serdeczne „Bóg zapłać“.

Dziękuję wreszcie Sokołowi krakowskiemu, który tak licznym udziałem Członków z Prezesem Drem Stanisławem Rowińskim i Naczelnikami Karolem Mokrzyckim i Kasprem Nowakiem, pożegnał byłego Członka Zarządu i odał Mu ostatnią przysługę i cześć, przenosząc zwłoki na barkach Druhów na miejsce wiecznego spoczynku.

Nadto dyrektorowi Bolesławowi Wallek-Walewskiemu i chórowi „Echa“, oraz prof. Bolesławowi Kopystyńskiemu i artystom Opoczyńskiemu i Mastelowi.

Czesław Konopiński,
radca Magistratu krakowskiego.

—0—

Osobno ze swej strony Redakcja „Nowej Reformy“ składa serdeczne podziękowanie dyrektorowi Bolesławowi Wallek-Walewskiemu i chórowi „Echa“, prof. Bolesławowi Kopystyńskiemu i muzykom Opoczyńskiemu i Mastalowi oraz insp. ogrodów miejskich Aleksandrowi Gauzemu.

Z pogrzebu ś. p. Michała Konopińskiego.



Orszak pogrzebowy z wieńcem od Redakcji „Nowej Reformy“ na czele.

Z Rady miejskiej.

Uczczenie zasług ś. p. red. Michała Konopińskiego. — Sprawa pożyczki zagranicznej. — Projekt prac inwestycyjnych.

Kraków, 27 kwietnia.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej rozpoczęło się **żałobną manifestacją** ku czci śp. redaktora i radcy miejskiego **Michała Konopińskiego.**

Przemówienia Prezydenta Rollego Rada miejska wysłuchała, stojąc. Po przemówieniu prez. Rollego, które podajemy na innem miejscu, przystąpiono do obrad nad porządkiem dziennym. Wiceprez. **Wielgus** przedstawił trzy wnioski sekcyj II i III w sprawie **zaciągnięcia** w Banku Gospodarstwa Krajowego **pożyczki w kwocie 14 miljonów zł.**, w sprawie **zaciągnięcia pożyczki zagranicznej inwestycyjnej,** oraz prowizoryczny **projekt prac inwestycyjnych.**

Wniosek pierwszy. dotyczył **zwaloryzowania pożyczki zaciągniętej w Banku Gosp. Kraj.** na podstawie skryptu dłużnego dnia 9 czerwca **1925 r.** w kwocie **4 miljonów zł.** wraz z zaległemi procentami i procentami zwłoki w kwocie 624.650 zł. Powyższą częściową waloryzację pożyczki czyni gmina miasta Krakowa **zawisłą od udzielenia przez Bank Gosp. Kraj. nowej płyczki gotówkowej w wysokości 14 milj. zł.,** z której to kwoty ma być powyższa pożyczka zr. 1925 w całości spłacona.

Drugi wniosek przedstawiony przez referenta, upoważnia gminę m. Krakowa do zaciągnięcia w **bankach zagranicznych za pośrednictwem** Banku Gosp. Kraj. lub też **bezpośrednio długoterminowej pożyczki inwestycyjnej w wysokości do 8-miu miljonów dolarów,** na najdogodniejszych warunkach. Wniosek upoważnia prezydenta miasta do przeprowadzenia potrzebnych pertraktacyj z tem zastrzeżeniem, że po przeprowadzonych pertraktacjach szczegółowe warunki pożyczki **zatwierdzą odnośne sekcje tudzież Rada Miejska.**

Ponieważ zrealizowanie pożyczki zagranicznej wymagać będzie stosunkowo dłuższego czasu, wniosek proponuje **zaciągnięcie** w Banku Gospodarstwa Krajowego **krótkoterminowej pożyczki gotówkowej w kwocie 14 miljonów złotych,** która następnie spłaconąby była z pożyczki zagranicznej.

Trzeci wreszcie wniosek przedstawia **program zużycia pożyczki 14-miljonowej.** Obejmuje on następujące pozycje:

Na zapłacenie pożyczki z r. 1925 wraz z należnemi odsetkami i częściową waloryzacją **5,852.000.** Dalsze pozycje obejmują kwoty **na zapłacenie ceny gruntów,** nabytych przez gminę **w Płaszowie, na Kaźmierzu i w Podgórzu,** oraz na dotowanie nadzwyczajnego budżetu na rok 1928/29 na wydatki w dziale „Drogi i place publiczne“, „zdrowie publiczne“ (budowa kolektora zachodniego i budowa ustępów publicznych), „Popieranie przemysłu i handlu“ (budowa Targowiska na Placu Nowym oraz „Bezpieczeństwo publiczne“.

Kwota **przeszło 5 miljonów zł.** przypada na większe roboty inwestycyjne, a mianowicie: **1 milj. zł.** jako pierwsza rata **na budowę Muzeum Narodowego, 1 milj. zł. na budowę cegielni miejskiej, 970.000 na budowę hal targowych, 800.000 na budowę mostu na Wiśle** w przedłużeniu ul. Krakowskiej. **600.000** na **rozszerzenie cmentarza rakowickiego, 600.000 złotych na budowę szkoły** męsko-żeńskiej w dzielnicy warszawskiej, **300.000 zł.** na uregulowanie i nakrycie **Młynówki** w obrębie miasta.

Po przemówieniu referenta prezydent Rolle zwrócił uwagę, że przedstawione pozycje programu inwestycyjnego nie są ostateczne i że szczegółowe wnioski i kosztorysy w miarę potrzeby przedstawione będą poszczególnym sekcjom a następnie Radzie miejskiej do zatwierdzenia.

W dyskusji nad wnioskami zabierali głos kolejno: r. m. dr. **Krzetuski, Holeksa** i dr. **Lang,** który zaleca, aby w umowie przy zaciąganiu pożyczki zagranicznej miasto zastrzegło sobie możność wcześniejszej spłaty sumy pożyczkowej.

Dłuższe przemówienie wygłosił r. m. dr. **Gross** odpowiadając na wątpliwości i zastrzeżenia podniesione w dyskusji przez poprzednich mowców.

Dr. Gross stwierdza, że **pożyczka krótkoterminowa w Banku Gosp. Kraj. zaciągnięta zostaje w rachunku bieżącym — wobec tego miasto będzie tylko o tyle podnosiło pożyczkę, o ile będzie potrzebowało pieniędzy. Szczegółowe plany inwestycyj będą przedłożone Radzie i dopiero po ich uchwaleniu będzie się podnosić z Banku potrzebne kwoty.** Mówca twierdzi, że dr. Krzetuski niesłusznie zarzuca, że naprzód trzeba znaleźć pokrycie procentów i zwrotu pożyczki, a potem dopiero można pożyczkę zaciągnąć. **Taki proceder byłby zupełnie nieracjonalny.** Można tylko w ogólności zbadać sprawę późniejszego pokrycia, licząc się z ogólną możnością finansową miasta. **Kraków jest jednak miastem bardzo bogatem, a skoro tylko warunki normalne nastaną, wtedy Kraków nie będzie prosił się wierzyciela o pożyczkę — lecz odwrotnie — wierzyciel będzie poszukiwał nasze miasto, jako dłużnika, bo Kraków jest dobrym dłużnikiem!**

Co do pożyczki zagranicznej — to **dr. Gross jest zasadniczo przeciwnikiem zaciągania dziś pożyczek zagr. przez miasto.** Uważa, że **najracjonalniej byłoby, gdyby nam Bank Gosp. Kraj. dał wewnętrzną pożyczkę długoterminową. Pożyczki zagraniczne są znacznie cięższe niż wewnętrzne.** Jednakże rząd stoi na stanowisku, że miasta większe nie mogą otrzymać pożyczki wewnętrznej, lecz muszą zaciągać pożyczki zagraniczne. Zdaniem dra Grossa, taka polityka rządu jest nieracjonalna. Niestety, rząd decyduje, a Rada miejska niema możności sprzeciwienia się. **Będziemy się jednak starali opóźnić pożyczkę zagraniczną i to do czasu, aż rząd od swego zapatrywania odstąpi, ale jeśli rząd będzie ciągle przy swojem stanowisku obstawał, to niestety, miastu nie pozostanie nic innego, jak tylko zastosować się do polecenia,** a wtedy przyjdziemy przed Radę miejską i przedstawimy wszystkie szczegóły pożyczki zagranicznej, podamy je rozwadze i decyzji plenum Rady.

Przemówienie dra Grossa przyjęła Rada miejska hucznymi oklaskami.

Ostatni w dyskusji przemawiali r. m. dr. **Rowiński** i **Kosobudzki.**

Po wyczerpaniu dyskusji Rada miejska uchwaliła **niemal jednogłośnie wszystkie trzy wnioski w brzmieniu przedstawionem przez referenta.**

Na tem wyczerpano porządek dzienny obrad, poczem prezydent Rolle zamknął posiedzenie.

KRONIKA.

Kraków, 27 kwietnia.

Przygotowania do międzynarodowego kongresu pokojowego w Warszawie.

Prace przygotowawcze do kongresu postępują szybko naprzód. Komitet organizacyjny opracowuje szczegóły programu przyjęcia uczestników kongresu. Poza przyjęciem przez władze miejskie Warszawy, bankietem Komitetu Organizacyjnego, przedstawieniem galowem w Operze itd., projektowane jest widowisko na temat „Apoteoza pokoju i porozumienia narodów“. Komitet prowadzi właśnie ze sferami artystycznemi pertraktacje w sprawie opracowania tego widowiska.

Pozatem wszyscy uczestnicy kongresu zaopatrzeni zostaną w niezwykle interesującą broszurę pióra dra J. Polaka o dziejach pacyfizmu polskiego. Broszura ta wyjdzie w języku polskim, francuskim i angielskim.

Program przyjęcia króla Afganistanu przez Radę miejską w Warszawie.

Ceremonjał przyjęcia władcy Afganistanu przez władze miejskie warszawskie odbędzie się w sposób następujący:

Król wraz z małżoką i najbliższem otoczeniem przybędzie do ratusza o godz. 5 pop., gdzie w sali przyjęć powita go orkiestra hymnem afgańskim i polskim, a następnie prezes Rady miejskiej, p. Jaworowski (PPS) krótkiem przemówieniem.

Następnie para królewska przejdzie do sali sąsiedniej, gdzie chóry Opery Warszawskiej będą uprzyjemniały dostojnym gościom spożycie podwieczorku.

Następnie z balkonu sali posiedzeń będzie król przyglądał się popisom straży ogniowej.

Miasto ofiaruje królowi album Warszawy, a królowej i dwom siostrom króla i królowej kwiaty i cukry.

Sfałszowana odezwa księdza polskiego na Ukrainie sowieckiej

Prasa sowiecka na Ukrainie ogłosiła **odezwę, podpisaną rzekomo przez ks. prałata Kruszyńskiego,** administratora apostolskiego południowej części rzymsko-katolickiej diecezji tyraspolskiej. Odezwa zawiera **szereg ustępów, zwróconych przeciwko Polsce, duchowieństwu katolickiemu w Polsce,** oraz polskiej **„ideologji burżuazyjno - państwowej“.** Odezwa zawiera również **słowa uznania pod adressem rządu sowieckiego** za jego politykę kościelną, oraz zapewnia rząd sowiecki, iż duchowieństwo katolickie na Ukrainie nie będzie brało udziału w życiu politycznem.

Sądzić należy, iż **odezwa została spreparowana w G. P. U. dla celów prowokacyjnych.** O ile zaś widnieje pod nią rzeczywiście podpis ks. prałata Kruszyńskiego, to prawdopodobnie został przez G. P. U. wymuszony.

—o§o—

LOSOWANIE DZIEŁ SZTUKI W TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH. W myśl zapowiedzi dyrekcja Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w niedługim już czasie, bo z końcem maja, przystąpi do losowania dzieł sztuki między posiadaczy akcyj. Rozlosowanych będzie kilkadziesiąt obrazów i rzeźb pierwszorzędnych artystów, wartości prawie pięćdziesiąt tysięcy zł. Losowanie odbędzie się w obecności powołanych do tego władz, dyrekcji Tow. i publiczności. Ten bogaty plon materjału do rozlosowania złożyli artyści, by dać dowód, że wspólna ich praca około przywrócenia dawnej świetności Tow. nie była tylko gołosłownem przyrzeczeniem. Szanse wygrania są wielkie, więc też szerokie sfery naszego społeczeństwa powinny skwapliwie skorzystać z ostatniej sposobności nabywania akcyj Tow. w cenie zaledwie 20 zł. Z prowincji należy na akcje te i przesyłkę poleconą przysyłać 21 zł. i 50 gr pod adresem: Pałac Sztuki, Kraków, plac Szczepański 4. Powinniśmy ze wszelkich sił dopomóc do rozbudowy Tow., które jest przecież również chlubą naszą i wspaniale się rozwija. Pomagając w tej pracy — szczęśliwy posiadacz akcyj może przytem wygrać dzieło wielkiej wartości. Ponadto Tow. wszystkim akcjonarjuszom rozešle z końcem roku wspaniałą tekę barwnych autolitografij, robioną przez sześciu znakomitych artystów Teka ta zawierać będzie widoki Krakowa. Dzieła przeznaczone do rozlosowania będą umieszczone na następnej wystawie w Pałacu Sztuki.

NOWE ZAKUPY W PAŁACU SZTUKI. Ostatnio zakupiono z Pałacu Sztuki do Muzeum śląskiego trzy obrazy Zawadowskiego i dwa obrazy Rubczaka. Publiczność coraz bardziej przekonuje się, że tylko w Pałacu Sztuki można nabyć niefałszowane i stosunkowo tanie obrazy.

Z TOW. KOLONIJ WAKACYJNYCH. Wydział „Tow. Kolonij wakacyjnych dla uczniów gimnazjów Krakowa“ zawiadamia, iż XXV walne zebranie Tow. odbędzie się w niedzielę 29 b. m. o godz. 10.30 przed południem w gimn. IV (przy ul. Krupniczej) ze statutowym porządkiem dziennym, pod przewodnictwem prezesa Tow. dra Władł. Ekierta. Ponadto omawiana będzie sprawa utworzenia całorocznej kolonji Tow. w Porębie Wielkiej dla uczniów słabowitych i rekonwalescentów. Na posiedzenie to wydział Tow. zaprasza, prócz członków, przedstawicieli władz rządowych, szkolnych i autonomicznych, nadto gimnazjalne komitety rodzicielskie, oraz osoby interesujące się sprawami kolonij wakacyjnych.

WALNY ZJAZD DELEGATÓW I. OKRĘGU SOKOLEGO odbył się w niedzielę dnia 22 kwietnia b. r., przy udziale delegatów z około 20 tu gniazd,

pod przewodnictwem druha Kubalskiego Edwarda. Zjazd skonstantował poważny powojenny rozwój okręgu, który w 23 towarzystwach liczy 3.106 członków, w czem ćwiczących 770. Przysposobienie wojskowe w 17-tu towarzystwach liczy koło 5050 ludzi, z nauki gimnastyki korzysta około 186 dzieci do lat 10 — uczniów 819, uczenic 477, razem młodzieży 1.472. O ile idzie o ruch sportowy i kulturalny, to istnieje w okręgu 14 sekcyj lekkoatletycznych z ogólną liczbą 280 ćwiczących, dwa oddziały wioślarskie (174 ćwiczących), dwa kolarskie (114 ćwiczących), siedm narciarskich (170 ćwiczących). 7 tennisowych (96 ćwiczących), 2 łyżwiarskie (24 ćwiczących), 5 turystycznych (138 ćwiczących), 9 sekcyj piłki nożnej (258 członków, 2 oddziały konne (105 członków), 6 zespołów orkiestralnych (151 członków), 12 kółek teatru amatorskiego (224 członków), 6 chórów (146 członków), 11 czytelń, posiadających razem 5.622 dzieł. Na 23 gniazd 16 towarzystw posiada własne sokolnie, nadto 17 boisk sportowych. Jeżeli się zważy te cyfry, oraz fakt, że majątek towarzystw w nieruchomościach wykazuje kwotę 1,842.802 zł., tedy trzeba przyznać jednak, że instytucja ta, względnie jej część, w okręgu Krakowa reprezentuje poważny kapitał materjalny i moralny w społecznym budżecie naszego społeczeństwa. Zjazd, obok innych uchwał, dotyczących spraw, uchwalił wniosek delegata z Kalwarji, aby Związek Sokoli przystąpił do opracowania udziału i roli sokolstwa w wojnie wyzwoleńczej i w formacjach Legjonów.

ŚWIĘTO PUŁKOWE 20 P. P. W sali konferencyjnej magistratu odbyło się dnia 25 bm. posiedzenie organizacyjne komitetu obywatelskiego uczczenia święta pułkowego 20 pp. Ziemi Krakowskiej. Komitet ukonstytuował się w następującym składzie: przewodniczący: wiceprez. m. dr. Wielgus, zastępcy przewodniczącego: prezes Greger. prezydent Epstein, Kosobucki, pułk. Powierza, sekretarjat komitetu: Strasik, sekretarz prezydjalny magistratu. Święto 20 p. p. odbędzie się 26 maja b. r. Komitet zwraca się z apelem do społeczeństwa krakowskiego o poparcie swych prac i manifestacyjne wzięcie udziału w święcie, a w szczególności zwraca się z prośbą do mieszkańców m. Krakowa, by zechcieli na cel powyższy składać dary gotówkowe w miejskiej Kasie Oszczędności, zaś w naturze na ręce p. Krowickiego, gospodarza komitetu (adres: ul. św. Jana, reprezentacja browaru Goetza-Okocimskiego).

ZJAZD OGÓLNO-POLSKI MŁODYCH KLUBU PRACY. W dniach 29 i 30 b. m. odbędzie się w Krakowie w lokalu własnym (Rynek 39, III p.) ogólno-polski Zjazd Młodych Klubu Pracy. W zjeździe weźmie udział wiceprezes B. B. W. R., poseł Zyndram Zygmunt Kościałkowski, poseł Podhala Walewski i poseł dr. Tadeusz Dyboski. Zjazd zostanie otwarty przemówieniami powitalnemi bratnich organizacyj w dniu 29 b. m. o godz. 10 rano. Następnie poseł Kościałkowski wygłosi referat na temat ogólnej sytuacji politycznej w Polsce. Wstęp na otwarcie zjazdu wolny dla członków i sympatyków organizacji. W dniu 30 b. m. odbędzie się zebranie towarzyskie z udziałem delegatów. Początek o godz. 8 wieczorem.

ZEBRANIE LIGI PARAFJI ŚW. SZCZEPANA. Wspólne święcone członków Ligi, połączone z powitaniem nowego proboszcza, odbędzie się w niedzielę 29 b. m. o godz. 4 po poł. w sali Rady powiatowej przy ul. Pijarskiej 1. Goście mile widziani.

CIĄGNIENIE LOTERJI FANTOWEJ NA DOMY WYPOCZYNKOWE DLA INTELIGENCJI, urządzanej przez Związek Intel. pol. w Krakowie, odbędzie się w niedzielę 29 b. m. o godz. 11 rano w salach Syndykatu Rolniczego (pl. Szczepański 6, II p). Wygrane, t. j. fanty kupione, są, według ustawy generalnej dyrekcji loterji państwowej w Warszawie, za 20 proc. od uzyskanej ze sprzedaży losów kwoty.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala Wincentego Skrzypka, pisarza kolejowego, który potknął się i upadł na tor, doznając ciężkich obrażeń wewnętrznych. Prawdopodobnie Skrzypek doznał złamania żebra. Na stacji udzielono pomocy lekarskiej Antoniemu Miecuszowi, murarzowi, który wapnem podczas pracy oblał sobie całą twarz, doznając poważnego uszkodzenia obu oczu. W stanie ciężkim przewieziono go na klinikę okulistyczną.

ARESZTOWANIA. Aresztowano Katarzynę Pyszczak, lat 30, bez zajęcia, za kradzież zegarka, wartości 80 zł., dokonaną w lutym na szkodę Józefa Drapały przy ul. Prochowej. Dalej aresztowano Bronisławę Tuchowską, jako podejrzaną o kradzież garderoby, wartości 400 zł., na szkodę Salomona Krakauera. Nadto aresztowano Karolinę Mrowiec (lat 17), służącą, bez zajęcia, podejrzaną również o kradzież garderoby na szkodę swej koleżanki zawodowej u SS. Albertynek przy ul. Krakowskiej. Za oszustwo przy grze w karty aresztowano Romana Sryma, wreszcie aresztowano cygankę, Marję Begilaj (lat 18), za kradzież chustki i Ewę Goldę, służącą, za kradzież pieniędzy na szkodę swej pracodawczyni.

—0—

„CZY TEATR SIĘ PRZEŻYŁ?" Na ten interesujący i bardzo aktualny temat przemawiać będzie w piątek 27 b. m. w Kollegjum wykładów naukowych (Rynek A-B 39, II) prof. Tadeusz Biliński, poruszając cały szereg problemów, związanych z kryzysem teatralnym i reformą teatru. Po prelekcji dyskusja, do której prelegent zaprasza wszystkich recenzentów i teatromanów krakowskich. Początek o godz. 7 wieczorem.

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA ZWIĄZKU BIBLJOTEKARZY POLSKICH. W piątek dnia 27 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w czytelni rękopisów Bibljoteki Jagiellońskiej zwyczajne posiedzenie krakowskiego Koła Związku bibljotekarzy polskich z porządkiem dziennym: 1) Dr. K. Piekarski: Z dziejów wzrostu Bibljoteki Jagiellońskiej w XV wieku (dar biskupa płockiego Piotra Wolskiego); 2) sprawozdanie ze zjazdu delegatów Związku Bibl. Pol., odbytego dnia 22 b. m. w Warszawie.

Z TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO. W piątek dnia 27 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się walne zgromadzenie krakowskiego oddziału Towarzystwa Historycznego (sala seminarjum archeologicznego, Bibljoteka Jagiell., parter). Na porządku dziennym odczyt prof. dra Wł. Konopczyńskiego o Idei Jagiellońskiej.

Departament dla „zwalczania kultury i sztuki"

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 kwietnia. Dzisiejszy „Głos Prawdy" zamieszcza **sensacyjne szczegóły,** dotyczące **fatalnej gospodarki dyrektora departamentu kultury i sztuki p. Skotnickiego,** który w swoim departamencie zamiast propagować sztukę, **właściwie ją zwalczał.**

Dyr. Skotnicki bowiem do **budżetu swego departamentu wstawił pozycję na utrzymanie gmachów reprezentacyjnych Prezydenta Rzplitej,** które **właściwie podlegają kompetencji ministerstwa Robót publicznych.**

Okroiwszy budżet departamentu, dyr. Skotnicki pozostawił **zaledwie 70.000 zł. na architekturę, plastykę, muzea, zakupy dzieł muzealnych,** z czego na **sztukę ludową** przeznaczył aż **15.000 zł.** z tem, że **urzędnik przydzielony specjalnie do tego referatu pobierał pensję przekraczającą ponoś połowę budżetu odnośnego.**

Na **10 konserwatorów w całem państwie** przeznaczył **10.000 zł.,** a że djety dzienne wynoszą po 25 zł., że nieraz konserwatorzy muszą objechać swój okręg — niektóry obejmuje po trzy województwa — końmi lub autem, domyśleć się można, jak ta pozycja wyglądała.

Od 7 lat rządów p. Skotnickiego — kończy „Głos Prawdy" widzimy tylko **powolny upadek autorytetu departamentu** i kompletne zniechęcenie artystów do tego urzędu.

—0—

Lotnicy polscy rozpoczynają w sobotę lot przez Atlantyk.

(Telegram własny „N. Reformy").

Paryż, 27 kwietnia. Lotnicy polscy **major Idzikowski i pilot Kubala dokonali dziś drugiego przygotowawczego lotu do raidu przez ocean.**

Lotnicy nasi wylecieli 26 bm. o godz. 14 m. 15 **z lotniska w Le Bourget z obciążeniem 5.500 kilogramów** i o godz. 17 m. 50 **powrócili do Le Bourget,** wykonawszy lot: Le Bourget — St. Brieuc — Dunkierka — Le Bourget.

Lot mimo wielkiego obciążenia, potrzebnego do zabrania zapasu benzyny, wystarczającego na przelot Atlantyku, **wypadł bardzo pomyślnie, wobec czego mjr. Idzikowski zamierza z Kubalą z lotniska w Le Bourget już w sobotę rano** dokonać przelotu przez Atlantyk do Nowego Jorku.

Jeszcze jeden lot transoceaniczny.

(Telegram wł. „Nowej Reformy").

Berlin, 27 kwietnia. **W połowie maja wybiera się na podbój powietrzny Oceanu Atlantyckiego** znany lotnik niemiecki **Ristiez** w towarzystwie **pani Lili Dollenz,** wiedeńskiej artystki teatralnej. Tak Ristiez, jak i pani Dillenz **próbowali już w zeszłym roku lotu** transoceanicznego, lecz musieli go przerwać z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych. — Tym razem pilot Ristiez przygotowuje aparat typu Junkersa do ryzykownej drogi z najdalej idącą skrupulatną ostrożnością. **Statek, nazwany „Europą",** posiada dokładnie wypróbowany motor Junkersa i **własną stację nadawczą** celem porozumiewania się z amerykańskiemi przybrzeżnemi stacjami odbiorczemi. Ze względu na oszczędność w obarczaniu samolotu piloci przechodzą kurs posługiwania się aparatem nadawczym.

Samolot ma być zaopatrzony w specjalne urządzenie kompasowe, dokładniejsze i doskonalsze, aniżeli tego rodzaju urządzenie na statku „Bremen".

Dziwne zjawisko przyrody we Lwowie.

Na miasto spadł deszcz brunatnego pyłu.

Lwów, 27 kwietnia (PAT). Dziś **w piątek,** we wczesnych godzinach porannych stał się **Lwów terenem niezwykłego zjawiska przyrody.**

Oto przy pokrytem **gęstemi chmurami niebie spadł na ziemię drobny pył barwy brunatnej,** pokrywając cienką warstwą ulicę. O podobnych opadach brunatnego pyłu **donoszą również z wielu miejscowości Wschodniej Małopolski.** Przyczyna tego fenomenu pozostaje **dotychczas niewyjaśniona.**

—0—

Z kraju.

PODRÓŻ KS. KARDYNAŁA KAKOWSKIEGO DO PARYŻA I LONDYNU. Ks. kardynał Kakowski wyjeżdża w dniu 18 maja r. b. w towarzystwie ks. biskupa Przeździeckiego, oraz ks. kanonika Mystkowskiego, do Paryża, celem podziękowania arcybiskupowi Paryża i episkopatowi francuskiemu za odwiedzenie Polski w czerwcu 1924 roku przez kardynała Dubois i innych dostojników kościelnych Francji. Dnia 24 maja ks. kardynał uda się w dalszą drogę z Paryża do Londynu, by podziękować prymasowi Anglji kardynałowi Bourne'owi, za wizytę w stolicy Polski w maju roku ub. Po krótkim pobycie w Londynie, ks. kardynał Kakowski wyjedzie do Rzymu ad limina Apostolorum.

GEN. GÓRECKI WYJEŻDŻA DO ŁODZI. Gen. Górecki udaje się w dniach najbliższych do Łodzi, celem osobistego zapoznania się z tamtejszem życiem gospodarczem, jakoteż niedomaganiami i bolączkami sfer przemysłowych.

ZGON PROF. DR. JÓZEFY JOTEYKO. W dniu 24 b. m. wieczorem w lecznicy „Omega" zmarła prof. dr. Józefa Joteyko, zasłużona działaczka na polu pedagogiki i psychologji dziecka. Dr. Joteyko, po ukończeniu studjów medycznych w Belgji, poświęciła się pracom z dziedziny fizjologji (badania nad zmęczeniem), a następnie psychologji dziecka. Powołana na katedrę pedalogji w L'Universite Libre w Brukseli, prowadzi z zamiłowaniem powierzoną sobie pracę, drukując jednocześnie szereg większych i mniejszych rozpraw, przeważnie w języku francuskim. Po zajęciu Brukseli przez Niemców, wyjeżdża do Paryża, gdzie przez krótki czas prowadzi wykłady w Sorbonie. Po powrocie do kraju, zostaje profesorem Państwowego Instytutu pedagogicznego, a z chwilą jego zamknięcia, wykłada w Wolnej Wszechnicy Polskiej. Już w kraju ogłasza drukiem kilka prac w języku polskim, jako to: „Badanie poziomu inteligencji", „Metoda testów", oraz szereg rozpraw w Archiwum psychologji, które sama założyła i wydawała. Ogółem ogłosiła drukiem blisko 200 prac.

KURS DLA PISARZY GMIN WIEJSKICH otwiera Wydział samorządowy w dniu 15 maja b. r. Wskazówki w kwestji wnoszenia podań mogą kandydaci otrzymać w Wydziale samorządowym we Lwowie, tudzież w każdym wydziale powiatowym w Małopolsce.

NOWY SPOSÓB OGRANICZENIA PLAGI ŻEBRAKÓW W WARSZAWIE. Magistrat warszawski projektuje nowy sposób zaradzenia żebraninie, panoszącej się w stolicy w sposób niedopuszczalny. Mianowicie zamiast jałmużny kilkugroszowej, która, nawiasem mówiąc, rozdzielana jest tradycyjnie we wtorki i piątki w sklepach warszawskich, otrzymywać będą bony, wydane przez wydział opieki społecznej magistratu. Żebrak, otrzymujący bon przeciwżebraczy, zmuszony będzie zwrócić się do stacji opieki społecznej, która natychmiast zarejestruje go, zbada stan materjalny, poczem udzieli pomocy doraźnej. W ten sposób żebrzący uzyska przekaz na zajęcie się jego osobą i będzie mógł, na zasadzie przedstawionego bonu, otrzymywać doraźny posiłek w kuchni publicznej. Tak wygląda teoretycznie nowy plan zwalczania żebractwa, praktykowany podobno w większych miasta Europy. Jak będzie wyglądać w praktyce, przekonamy się niezadługo.

NOWY ROZKŁAD JAZDY OD 15 MAJA B. R. Ministerstwo komunikacji orpacowuje nowy rozkład jazdy na P. K. P., który wejdzie w życie — jak corocznie — od 15 maja. W roku bież. nastąpią większe zmiany, niż w roku ub., mianowicie dla usprawnienia ruchu wprowadzona zostanie znaczna liczba nowych pociągów osobowych letnich i t. zw. wahadłowych. Ulepszona zostanie komunikacja z Pomorzem i polskiem wybrzeżem, z uzdrowiskami małopolskiemi i komunikacja podmiejska.

ZJAZD ZW. STOW. URZĘDNIKÓW Z WYŻSZEM WYKSZTAŁCENIEM. W niedzielę 29 b. m. odbędzie się w Warszawie zjazd Związku Stowarzyszeń urzędników z wyższem wykształceniem. Zjazd rozpocznie się o godz. 10.30 w salach Klubu urzędników państwowych. W obradach wezmą udział posłowie, senatorowie, rektorzy wyższych uczelni i innych.

OTWARCIE WYSTAWY FILATELISTYCZNEJ NASTĄPI 3 MAJA. W dniu 3 maja o godz. 5 popoł. w warszawskiem Towarzystwie cyklistów na Oboźnej nastąpi uroczyste otwarcie wystawy filatelistycznej przez ministra poczt i telegrafów Miedzińskiego, w obecności zaproszonych gości.

ŚMIERTELNY UPADEK ROBOTNIKA Z 6-GO PIETRA W WARSZAWIE. Okropny wypadek wydarzył się wczoraj w domu przy ul. Walicόw 12. Zajęty przy odnawianiu kamienicy 60-letni Piotr Gołębiowski (Smocza 4), murarz, przechodził po ławie kominowej. W pewnem miejscu zgniła i spróchniała deska złamała się. Gołębiowski obsunął się i spadł na bruk z wysokości szóstego piętra. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć.

Zmarli:

— **Ś. p. Karolina Korfantowa,** matka posła Wojciecha Korfantego, zmarła wczoraj w Siemianowicach, w 78 roku życia. Jako żona górnika i chałupnika, przechodziła przez życie w ciężkich warunkach, a biorąc udział w ruchu narodowym polskim na Śląsku, doznała niejednej przykrości, gdy Prusacy osadzili w więzieniu jej męża i synów. W ostatnich czasach pracowała w katolickim Tow. Polek i była jedną z jubilatek tego towarzystwa.

— W ubiegłą środę w Cieszynie zmarł starszy radca województwa, Fryderyk **Andres,** w 47 roku życia.

Ze świata.

WIELKI POŻAR W GALACZU. Z Bukaresztu donoszą: Ogromny pożar zniszczył w Galaczu wiele sklepów, oraz synagogę. Szkody przenoszą 50 miljonów lei. 40 rodzin pozostało bez dachu nad głową.

RUNIĘCIE SAMOLOTU. Z Belgradu donoszą: Nad twierdzą Szabac spadł z wysokości 1000 m. samolot wojskowy i uderzył w dom. Samolot został zupełnie zniszczony, a dom w większej części zrujnowany. Trzech lotników, oraz kilku mieszkańców zostało zabitych.

OFIARNY LOT LINDBERGHA. Do Quebec przybył z Nowego Jorku pułk. Lindbergh, przywożąc ze sobą szczepionkę przeciwko zapaleniu płuc dla lotnika Lloyda Bennetta, który niebezpiecznie zachorował podczas podróży do Greenly Island, gdy spieszył z aeroplanem z pomocą europejskim lotnikom. Lindbergh przebył 500 mil w 4 godziny, pomimo nawałnicy śnieżnej i przywiózł do szpitala szczepionkę, oraz 3 białe myszy, niezbędne dla inokulacji. Niestety, ofiarna pomoc Lindbegha nie odniosła rezultatu, ponieważ lotnik Lloyd Bennett zmarł.

Z sali sądowej.

O ZDRADĘ GŁÓWNĄ.

Dziś w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciw Antoniemu Mądrali, ur. w r. 1909, monterowi blacharskiemu i Stanisławowi Baklarzowi ur. w r. 1906, również monterowi, którym akt oskarżenia zarzuca zbrodnię zdrady głównej z paragr. 58 b. c. u. k.

Obaj obwinieni w lutym b. r. poczęli rozdawać wychodzącym ze szkoły uczniom kursów dokształcających dla rzemieślników, odbijane na hektografie wydawnictwa związku młodzieży komunistycznej. Wydział śledczy policji państwowej, otrzymawszy o tem wiadomość, wszczął odpowiednie dochodzenia, a ustaliwszy rysopisy owych osobników skierował podejrzenie o kolportowanie powyższych wydawnictw na obwinionego Mądralę i Baklarza. Zarządzono więc inwigilację obwinionych, a następnie przeprowadzono u nich rewizję, która dała obfity materjał obciążający zarówno Mądralę jak Baklarza.

Na dzisiejszej rozprawie obaj oskarżeni nie poczuwają się do winy i tłomaczą się, że odezwy otrzymali od jakiegoś nieznanego im osobnika.

Rozprawie przewodniczy s. o. Lizak, wotują sędziowie Sośnicki i Pilarski, oskarża prok. Hubl.

Zgon generała Wrangla.

Dnia 25 bm. zmarł na emigracji jeden z wodzów antybolszewickiej armji wojskowej, generał Wrangel, czczony jako bohater narodowy przez całą emigrację rosyjską, rozrzuconą po różnych krajach. Dla emigracji tej, buntującej się przeciw obecnemu ustrojowi sowieckiemu w Rosji i żyjącej ciągle nadziejami obalenia i upadku tego ustroju, generał Wrangel był wyrazicielem i symbolem siły orężnej, którą rozrzuceni po świecie patrjoci rosyjscy pragnęliby stworzyć i wystąpić z nią przeciw bolszewikom. Nie dawno jeszcze różne emigracyjne pisma rosyjskie dawały tajemniczo do zrozumienia, że gen. Wrangel organizuje przeciwsowiecką armję gdzieś na Bałkanach. To też dla patrjotów rosyjskich zgon Wrangla jest dotkliwym ciosem, godzącym bezpośrednio w ich poczucie własnej siły orężnego odrodzenia Rosji, oraz bolesną stratą, zamykającym okres walk przeciwbolszewickich, krzepiący emigrację mocą swego romatyzmu.

Za to w sowietach wiadomość o śmierci gen. Wrangla przyjęta zostanie z żywą radością i uczuciem ulgi, postać bowiem tego wodza była dla czerwonych władców widmem budzącem ciągle obawy. Wyrazem tego także był zaoczny wyrok śmierci, niedawno wydany przez sowiety na generała Wrangla.

Czy jednak dla sowietów śmierć Wrangla będzie istotnie usunięciem grożącego widma zbrojnego przeciw nim wystąpienia ludności rosyjskiej — to przyszłość wykaże.

Potworne zamordowanie własnego dziecka.

Z Wiednia donoszą **o straszliwej zbrodni,** jakiej dopuścili się **wyrodni rodzice na własnej pięcioletniej córeczce.** Mianowicie w obwodzie XVIII przy Lacknerstr. 85 pełnił obowiązki dozorcy domu znany **alkoholik i awanturnik Jan Halaksa.** Żona jego Antonina wniosła w małżeństwo nieślubną córeczkę, która, urodzona już po ślubie Halaksów, nosiła nazwisko nieludzkiego ojczyma. **Nieludzki** w całem tego słowa znaczeniu był **sposób wychowywania małej Matyldy,** wobec której i rodzona matka zachowywała się nie lepiej, jak przybrany ojciec.

Dziecko z początku chowało się u babki, lecz rodzice, chcąc zaoszczędzić sobie sumkę, łożoną na wychowywanie dziewczynki, wzięli ją do siebie. Od tej chwili zaczyna się ciężkie życie maleństwa. Wyrodni rodzice nie tylko **głodzili dziecko** i okrywali łachmanami, lecz **katowali w nieludzki sposób.** Sąsiedzi bali się brutalności Halaksy i dlatego nie mogli występować z jawnemi skarżeniami, lecz **zasypywali policję i rozmaite instytucje opieki nad dzieckiem anonimami,** szczegółowo ilustrując bestjalstwo Halaksów.

Nocy krytycznej Halaksa wrócił pijany i jak świadczą zeznania sąsiadów, którzy przez ściany słyszeli krzyk i jęki katowanego dziecka, a co potwierdziła obdukcja zwłok, **zrzucił z łóżka małą 5-letnią Matyldę** i z całej siły **uderzył nią o stół, łamiąc jej kręgosłup,** następnie **kopnął nogą w ciężkim bucie,** czem spowodował **złamanie miednicy. Biedna dziewczynka po chwili uciszyła się na zawsze.** — Również **na główce** dziecka widoczne były **cięte rany,** pochodzące z dnia poprzedniego, widocznie spowodowane rzucaniem ciężkich przedmiotów w główkę Matyldy.

Wyrodnych rodziców aresztowano przy towarzyszeniu okrzyków oburzenia **olbrzymiego tłumu,** który chciał Halaksów **zlynchować.** — Policja z trudem zapobiegła samosądowi zgromadzonych.

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 27 kwietnia

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, w piątek, po raz 5-ty „Donna Oretta" Forzana. Próby z nowości francuskiej „Simona", pod kierunkiem p. Starskiej, dobiegają końca. Sztuka Deval'a jest wnikliwym obrazem duszy kobiecej, która postawiona między zbyt pewnym siebie zdobywcą a młodym entuzjastą, po urozmaiconych perypetjach, wybiera wreszcie naiwnego debiutanta. Temat z pozoru krotochwilny, zyskuje dzięki mocnemu wiązaniu akcji i psychologicznemu pogłębieniu, charakter wytwornie komedjowy, który w szeregu francuskich pisarzy doby powojennej zapewnia Deval'owi osobne, artystycznie nieobojętne miejsce. „Simona" jest jedną z wcześniejszych sztuk Deval'a, który wzbudzone nią nadzieje potwierdził szeregiem utworów sukcesowych, zwłaszcza ostatnią „Ventose", obrazem walki miłosnej migdzy arystokratką a proletarjuszem na tle fikcyjnej rewolucji bolszewickiej w Paryżu. Sztuka ta wejdzie na afisz w przyszłym sezonie. Premjera sobotnia zatem, która jest popisem aktorskim wykonawczyni roli tytułowej, wzbudza też zaciekawienie literackie, wprowadzając na afisz nową i wybitną indywidualność autorską.

„ŚLUBY DĘBNICKIE", ostatni raz w tym sezonie grane będą w niedzielę dnia 29 b. m o godz. 7.30 wieczorem w teatrze „Nowości" przy ul. Rajskiej. W głównej roli Anki rybaczki ulubienica publiczności, pna Janka Nowakowska. Będzie to zarazem pożegnalne przedstawienie teatru „Nowości", który wyjeżdża na prowincję.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO w Krakowie odegra w niedzielę dnia 29 b. m. o godz. 3.30 po poł. wodewil w 4-ch aktach Z. Przybylskiego „Państwo Młodzi", zaś wieczorem o godz. 7.30 wodewil ze śpiewami i tańcami C. Danielewskiego „Gołe Panny" (Karnawał w Warszawie).

REPERTUARY:

TEATR IM SŁOWACKIEGO:

Piątek: „Donna Oretta".
Sobota: „Simona" (premjera — nowość).
Niedziela: Po poł. „Komedja miłości" (ceny popołudniowe), wieczorem „Simona".

—0—

Co grają dziś w kinie?

Nowości: „Poeta żebrak". (Conrad Veldt).
Corso: „Zew morza" (M. Malicka i J. Merr).
Promień: „Noc poślubna".
SZTUKA: „Siódme niebo".
Uciecha: „Święte kłamstwo", reżys. Holger Madsen.
Wanda: „Ben-Ali". Wielki dramat egzotyczny.
Warszawa: „Hollywod". Romans w wytwórni filmowej.

Z Radjo.

Program stacyj radiofonicznych:

na sobotę, dnia 28-go kwietnia 1928 r.

Kraków (566) Godz. 12: Transm. sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, kom. lotn.-met., oraz koncert płyt gramof.; godz. 15—15.20: Transm. kom. met. oraz gospod.; godz. 15.30—16.25: Transm. dwóch odczytów dla maturzystów szkół średnich; godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t.: „Teatr jawajski — najdziwniejszy z teatrów", wygł. dr. Michał Siedlecki, prof. U. J.; godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t.: „Fakirowie indyjscy", wygł. dr. H. Willman-Grabowska, b. prof. Sorbony; godz. 17.45—18.55: Transm. z Warszawy; godz. 19.05—19.15: Transm. komunikatu roln.; godz. 19.15—19.35: Rozmaitości; godz. 19.35—20: Transmisja z Warszawy odczytu p. t.: „Eugenjusz Małaczewski" z cyklu: „Portrety literackie", wygł. p. red. Z. Dębicki; godz. 20—20.05: Transm. hejnału z Wieży Marjackiej; godz. 20.05—20.30: Odczyt p. t.: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia", wygł. dr. J. Reguła, wicesekr. U. J.; godz. 20.30: Transm. z Warszawy operetki „Targ na dziewczęta" Wiktora Jacobi; godz. 22—22.30: Transm. komunikatów; godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej z kawiarni „Atlantic" z Katowic.

Warszawa (1111) Godz. 12—13: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, kom. lotn.-met. oraz muzyka z płyt gramof.; godz. 15—15.20: Komunikaty: met.-gosp.; godz. 15.20—15.30: Przerwa; godz. 15.30—16: Odczyt p. t. „Filomaci i Filareci" — wygł. prof. H. Mościcki; godz. 16—16.25: Odczyt p. t. „Kultura klasyczna" — wygł. prof. G. Przychodzki; godz. 16.25—16.40: Nadprogram i komunikaty; godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t. „Ustrój gminy miejskiej" — wygł. prof. R. Sikorski; godz. 17.05—17.20: Przerwa; godz. 17.20—17.45: „Radjokronika" — wygł. dr. Marjan Stępowski; godz. 17.45—18.15: Program dla najmłodszych. P. Wanda Tatarkiewicz omówi „Listy od dzieci" — poczem zostanie odegrana bajeczka S. Jerwiczowej p. t. „Różyczka"; godz. 18.15—18.55: Koncert popołudniowy; godz. 18.55—19.05: Przerwa; godz. 19.05 do 19.15: Komunikat rolniczy; godz. 19.15—19.35: Rozmaitości; godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Eugenjusz Małaczewski" — wygł. red. Z. Dębicki; godz. 20—20.30: Przerwa; godz. 20.30: „Targ na dziewczęta" — operetka w 3-ch aktach Wiktora Jacobi. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. W. Elszyka, Z. Dobrowolska-Pawłowska, M. Makowiecka, A. Wasiel i inni; godz. 22—22.05: Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny; godz. 22.05—22.20: Komunikat P. A. T. godz. 22.20—22.30: Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram; godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (344.8) Godz. 7.15—7.30: Gimnastyka poranna godz. 13—14.15: Muzyka gramof., godz. 14.15: Komunikaty PAT. godz. 17.20—17.45: Gawęda harcerska p. t. „Harcerstwo a bolszewizm" — wygł. red. Świdziński, godz. 17.45: Odczyt p. t. „Handel a Powszechna Wystawa Krajowa" — wygł. dyr. dr Piechowski, g. 18.10—18.45: Transm. koncertu z kawiarni „Esplanada", g. 18.45—19.15: Nadprogram wygł. p. J. Warnecki, art. T. P., godz. 19.15—19.35: Odczyt p. t. „O wyrazach polskich pochodzenia francuskiego" — wygł. prof. dr J. Morawski, godz. 19.35—20: Odczyt (transm. z Warszawy), godz. 20—20.20: Komunikaty gospodarcze, godz. 20.30—22: Audycja wesoła. Udział biorą: Klub mandolinistów „Lyra" pod batutą p. Kroloppa, Gabrjela Krygier Bernacka (sopran). A. Kaczorowski, reżyser Teatru „Nowości" w Krakowie (Humor i piosenka), W. Osiecki (fortepian), godz. 22—22.20: Sygnał czasu. Komunikaty meteor. i PAT, godz. 22.20—22.40: Nadprogram wygłosi p. J. Warnecki. art. T. P., godz. 22.40—24: Muzyka taneczna z „Palais Royal", godz. 24—02.00: VI. koncert nocny firmy „Philips" w wykonaniu orkiestry salonowej i jazzbandowej p. Fr. Sykory,

Katowice (422) Godz. 16.20—16.40: Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl., godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t. „Teatr jawajski — najdziwniejszy z teatrów" — wygł. dr M. Siedlecki, prof. U. J., godz. 17.05—17.20: Komunikaty, godz. 17.20—17.45: Wykład historji Polski, godz. 17.45—18.15: Program dla dzieci z Warszawy, godz. 18.15—18.55: Koncert popołudniowy z Warszawy, godz. 18.55—19.15: Skrzynka pocztowa dla dzieci, godz. 19.05—19.35: Rozmaitości, godz. 19.35—20: Odczyt z cyklu: „Skarbowość państwowa" — wygł. dr Michał Bielak, nacz. Wydz. Skarb. Woj. Śl., godz. 20—20.30: Przerwa, godz. 20.20—22: Transm. z Warszawy. Operetka „Targ na dziewczęta" w 3 aktach W. Jacobiego, godz. 22—22.30: Sygnał czasu i komunikaty PAT, godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej.

Wilno (435) Godz. 16—16.15: Chwilka litewska, godz. 16.15—16.30: Komunikat Zw. młodzieży wiejskiej, godz. 16.30—16.55: „Instytut aerodynamiczny" — odczyt zorganizowany przez L. O. P. P., godz. 16.55—17.15: Odczyt z działu „Rolnictwo", godz. 17.20—17.45: Transmisja z Warszawy: „Radjokronika", godz. 17.50—18.15: „Kącik dla pań" — wygł. Ela Bunclerowa, godz. 18.15—19: Audycja dla dzieci: „Wesele na wsi" — wygł. Halina Hohendlingerówna, art. Reduty, godz. 19—19.30: Gazetka radjowa, sygnał czasu i rozmaitości, godz. 19.35—20: Transm. odczytu z Warszawy, g. 20.30: Transm. muzyki lekkiej z Warszawy, godz. 22.05: Komunikaty PAT, godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej.

Kultura i sztuka.

Kazimierz Tetmajer otrzymał nagrodę literacką m. Warszawy.

Z Warszawy donoszą: Tegoroczną **nagrodę literacką miasta Warszawy otrzymał** znany poeta **Kazimierz Przerwa-Tetmajer.**

—0—

KONKURS NA DZIEŁO MUZYCZNE. Stowarzyszenie Młodych Muzyków Polskich w Paryżu ogłosiło konkurs kompozytorski na utwór muzyczny. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w końcu kwietnia b. r. W skład sądu konkursowego wchodzą pp. M. Ravel, A. Roussel, Fl. Schmidt, A. Honegger. W konkursie przewidziane są trzy nagrody: I — w wysokości 15.000 fr., II — 10.000 i III — 5000 fr.

KONKURS LITERACKI ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO. Towarzystwo artystyczno-literackie Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu ogłasza konkurs literacki im. Słowackiego na nowelę regjonalną, której treść ma być zaczerpnięta z życia Zagłębia Dąbrowskiego z doby obecnej lub z przeszłości. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 31 sierpnia b. r. Przewidziane są dwie nagrody: pierwsza w kwocie 250 zł., druga 150 zł. Prace nadsyłać należy na ręce p. Wł. Mazura, dyrektora sem. naucz. męskiego w Sosnowcu, Wawel 1. Utwór ma mieć godło. Takiesamo godło ma mieć załączona i zapieczętowana koperta, w której winno być podane imię, nazwisko i dokładny adres autora.

JUBILEUSZ AMELJI KASPROWICZOWEJ. W połowie maja pożegna się ze sceną lwowską, po 55-ciu latach pracy scenicznej, p. Amalja Kasprowiczowa. Pożegnanie artystki we Lwowie odbędzie się na przedstawieniu jubileuszowem, które organizuje komitet obywatelski, reprezentujący wszystkie tamtejsze sfery społeczeństwa.

ZJAZD OKULISTÓW W POZNANIU. Wszechpolski zjazd okulistów odbędzie się w Poznaniu w czasie od 27 do 29 b. m. Otwarcie zjazdu nastąpi w piątek rano w Collegium Medicum. Zapowiedziany jest liczny przyjazd okulistów z całej Polski.

O JEDNOLITY ŚPIEWNIK KOŚCIELNY. W tych dniach obradowała w Poznaniu komisja muzyków kościelnych, ustalająca tekst muzyczny pieśni kościelnych, zebranych w nowym śpiewniku pod naczelną redakcją ks. dra Gieburowskiego. Śpiewnik ten ma obowiązywać we wszystkich diecezjach polskich. Redakcja tekstu muzycznego jest dlatego utrudniona, ponieważ odchylenia melodyj kościelnych w różnych częściach kraju są dosyć znaczne. W pracach redakcyjnych brali udział, prócz ks. dra Gieburowskiego (który zebrał cały materjał); prof. Nowowiejski, ks. dyr. Wiśniewski (Pelplin), prof. Flasza (Kraków) i prof. Hoppe (Katowice), dokładne zaś informacje nadesłali: ks. dr. Chlandowski i prof. Rutkowski z Warszawy. Po ukończeniu tych prac, śpiewnik oddany został do aprobaty Episkopatu, z którego ramienia czuwa nad śpiewnikiem ks. biskup Nowowiejski. Ustaleniem tekstu literackiego zajmowała się osobna komisja, która redakcję już ukończyła. Można się spodziewać, że nowy wszechpolski śpiewnik kościelny ukaże się jeszcze w roku bieżącym.

DRUGI ZJAZD LEKARZY SŁOWIAŃSKICH W PRADZE. W końcu maja b. r. odbędzie się w Pradze czeskiej drugi zjazd lekarzy słowiańskich. Pierwszy taki zjazd odbył się w roku ub., — jak wiadomo — w Warszawie. Do Pragi udaje się bardzo wielu lekarzy Polaków, część z nich z przygotowanemi referatami. Na zjeździe będą poruszone najszersze zagadnienia medycyny teoretycznej i klinicznej.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES LINGWISTÓW W HADZE. W Hadze zakończył się w tych dniach Międzynarodowy Kongres Lingwistów. Był to pierwszy tego rodzaju kongres od czasu wojny. Wzięli w nim udział uczeni, zajmujący się językoznawstwem ogólnem i językami egzotycznemi. Z pośród uczonych polskich do komitetu organizacyjnego kongresu należeli m. in. prof. Baudonin de Courtenay, prof. Rozwadowski, prezes Polskiej Akademji Umiejętności, prof. Przyłuski z Paryża. W kongresie wzięli udział m. in. następujący lingwiści polscy: prof. Benni z Warszawy, prof. Doroszewski z Warszawy, prof. Folkierski i Krakowa, prof. Kuryłowicz ze Lwowa, prof. Nitsch z Krakowa, prof. Spławiński ze Lwowa, prof. Ułaszyn z Poznania. Głównym przedmiotem obrad kongresu była kwestja oceny fonetyki eksperymentalnej, jako dziedziny pomocniczej dla językoznawstwa. Przyjęto rezolucje, domagające się usilnie popierania tego nowego kierunku badawczego z uwagi na jego doniosłe znaczenie dla rozwoju nauki lingwistycznej.

„WSZYSTKO I NIC" ŻEROMSKIEGO PO WŁOSKU. W języku włoskim ukazało się dotąd zaledwie kilka utworów Żeromskiego i to nie najwybitniejszych. W ostatnim czasie p. Cristina Agosti wykończyła przekład całego tomiku jego utworów, a między niemi dwa prawdziwe klejnoty: opowieść „O żołnierzu-tułaczu" i „Wszystko i nic". Tażsama niezmordowana polonistka rozpoczęła już prace nad parafrazą „Popiołów".

NOWE UTWORY RYSZARDA STRAUSSA NA CHÓR Z ORKIESTRĄ. Ryszard Strauss napisał nowy cykl pieśni na chór męski z towarzyszeniem orkiestry p. t. „Pory roku".

Dział gospodarczy.

Rozwój Gdyni.

Niezwykle pocieszającym objawem żywotności gospodarczej Polski, oraz siły ekspansywnej jej gospodarki w kierunku morza, jest w amerykańskim wprost tempie prowadzona rozbudowa i rozwój portu i miasta Gdyni. — Tam, gdzie przed kilku jeszcze laty było prawie całkowite pustkowie, roi się obecnie od ludzi, na wszystkie strony wyrastają jak z pod ziemi nowe budynki, a port gdyński znajdujący się już na ukończeniu, odwiedzany jest coraz liczniej przez statki całego świata.

I tak podczas gdy w roku 1924 przybyło do portu gdyńskiego 27 statków o łącznym tonażu 14.500 ton, a w r. 1925 — 85 statków o łącznym tonażu 74.500 ton, to w r. 1926 przybyło — 298 statków o tonażu 204.500 ton, a w r. ub. 530 statków o tonażu 434 tys. ton. — Jak więc z powyższego wynika, ruch statków w Gdyni wzrasta szybko. Jednakże **wysoce niewspółmierny jest wzrost wywozu do wzrostu przywozu.** I tak podczas gdy przywóz przez port w Gdyni wzrósł z 631 ton w r. 1924 na 6.700 ton w r. 1927, to wywóz wzrósł w tym okresie czasu z 9.717 ton na 889 tys. ton.

Oczywiście tak jednostronny rozwój ruchu portowego nie może być nadal utrzymany, gdyż groziłby on podkopaniem rentowności tego ruchu. Należy jednak zauważyć, że już w latach najbliższych spodziewać się można w tym kierunku zmiany na lepsze. **Dotychczasowy bowiem stan wywołany był brakiem należytej organizacji importu, który wzrastać będzie mógł dopiero w miarę skonsolidowania się naszej polityki portowo-morskiej.** Niewątpliwie poważną rolę odegrać tu musi powstanie własnej floty handlowej i nawiązanie bezpośredniego kontaktu handlowego z państwami eksportującemi do nas towary dotychczas za pośrednictwem kupców niemieckich względnie gdańskich. W tej dziedzinie dało się zauważyć znaczny postęp w imporcie ryżu, który zaczyna przychodzić wprost z krajów produkujących z ominięciem pośredników holenderskich i niemieckich. Ostatnio zawinął do portu statek z 6.200 ton ryżu niewyłuszczonego wprost z Indji. **Z masowych artykułów przechodzących przez port ostatnio obok węgla coraz większą rolę zaczyna odgrywać drzewo.** Szereg firm gdańskich utworzył w Gdyni swoje reprezentacje.

Równocześnie z rozwojem portu również rozwija się i miasto. I tak ilość mieszkańców, która wynosiła przed dwoma laty 2.000 osób, obecnie wynosi 6.000 osób, czyli wzrosła o 200 proc. W związku z intensywną rozbudową miasta zostanie zaciągnięta wielka pożyczka inwestycyjna. Oczywiście **wobec tak pomyślnych warunków rozwojowych na terenie Gdyni panuje tutaj znaczne drożyzna i rozwija się spekulacja,** zwłaszcza panuje wielki brak mieszkań. Za skromny pokój trzeba płacić do 200 zł. miesięcznie, za trzypokojowe mieszkania do 400 zł. miesięcznie, przyczem komorne płaci się za cały rok zgóry. Wznoszący domy mają mieszkania wydzierżawione już nieraz zaraz po położeniu fundamentów, co z drugiej strony ułatwia znacznie realizację planów budowlanych. Ceny gruntów pod budowę kształtują się zależnie od konjunktury. Za metr kw. w samem mieście płacą około 100 zł., za metr kw. na peryferji od 20 do 50 zł., przyczem grunta te stale drożeją. Projektowane jest zaprowadzenie podatku na place niezabudowane, celem zapobieżenia spekulacji gruntami. Ostatnio wznoszony jest szereg gmachów i tak gmach żeglugi państwowej, Banku Polskiego, obserwatorjum morskie, nadto buduje się kolonja rybacka, oraz szereg budynków prywatnych.

Niewątpliwie rok 1928-29 będzie decydujący dla rozwoju Gdyni. Port Gdyni, który ma być ukończony w r. 1930, musi wówczas osiągnąć zdolność przeładunkową przynajmniej 1 miljona ton, w czem zainteresowany jest przedewszystkim polski przemysł węglowy. Niewątpliwie budowa projektowanej magistrali łączącej Gdynię z Górnym Śląskiem, t. zw. linji węglowej, przyczyni się do jeszcze większego rozwoju portu.

O potrzebie dalszej rozbudowy i konieczności wydatków inwestycyjnych dla naszych portów wskazuje oprócz tego zdrowa tendencja kierowania się naszego eksportu w kierunku portów morskich. I tak podczas gdy w r. 1924 przez nasze porty przeszło 10.4 proc. całego naszego eksportu, reszta zaś lądem, to w roku 1925 — 16.2 proc., w r. 1926 — 27.5 proc. W r. 1927 przez Gdańsk, Gdynię i Tczew wyeksportowaliśmy już 36 proc całego eksportu polskiego, zaś w styczniu 1928 r. aż 41.2 proc. — Również wzrasta coraz bardziej znaczenie polskiej floty handlowej. I tak przedsiębiorstwa żeglugi handlowej w Gdańsku zaczynają coraz silniej odczuwać konkurencję ze strony przedsiębiorstwa państwowego „Żegluga Polska" w Gdyni, w szczególności gdańskie towarzystwo żeglugi morskiej „Weichsel" musiało walczyć w związku z polską konkurencją ze znacznemi trudnościami w r. ub.

—oSo—

Przed otwarciem Targów Poznańskich.

Zaledwie kilka dni dzieli nas od otwarcia tegorocznego Targu. Ruch na terenach targowych wzrasta z dnia na dzień. We wszystkich pawilonach wystawowych panuje gorączkowe ożywienie nad przygotowaniem stoisk i rozlokowaniem nadchodzących ze wszystkich stron kraju i z zagranicy eksponatów. Nowo wzniesiona Hala Centralna na 7.500 m² wewnątrz kompletnie została wykończona i oddana do dyspozysji wystawcom

Na terenie otwartym rozmieszczone są już eksponaty maszyn i narzędzi rolniczych. Prawie 1/3 terenu pod gołem niebem została zajęta.

Wszystkie prace, związane z otwarciem Targów zostaną ukończone w czasie normalnym. Zauważyć można wielki zjazd gości targowych, a przedewszystkiem wystawców zagranicznych. Zjazd ten i ożywienie zarówno na terenach wystawowych jak i w biurach targowych potęgować się będzie coraz silniej w dniach najbliższych. Z okazji tegorocznego Targu odbędzie się w Poznaniu cały szereg zjazdów, organizowanych przez różne organizacje, instytucje handlowe i związki kupieckie. Obradować zatem będą przedstawiciele rady naczelnej całego kupiectwa polskiego, przedstawiciele izb przemysłowo-handlowych, zrzeszeń kupieckich różnych branż, drogerzyści z całej Polski. Dnia 29 i 30 kwietnia odbędzie się w Poznaniu zjazd okulistów, w którym weźmie udział marszałek Senatu p. Szymański.

—0—

TARGI POZNAŃSKIE — TARGAMI MASOWEMI. Jak corocznie i tym razem dyrekcja zwróci wystawcom swym uwagę, że Targi są terenem transakcyj masowych, a nie detalicznych, t. zn., że wszelki handel drobnicowy nie jest dozwolony.

Dyrekcja wykraczających przeciw tej ogólnej zasadzie targowej usuwać będzie — jak i już inne laty — z terenu Targów.

—oSo—

Kronika ekonomiczna.

ZEZNANIA O DOCHODZIE. Izba skarbowa przypomina, że termin do składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nieobjęte), oraz przez osoby prawne zeznań o dochodzie na rok 1928 upływa z dniem 1 maja b. r. Zarazem zwraca się uwagę, że w tymsamym terminie należy uiścić podatek w wysokości połowy kwoty, przypadającej od wykazanego w zeznaniu dochodu. Osoby, które zeznania nie złożą do dnia 1 maja b. r., obowiązane są najpóźniej do tego dnia uiścić połowę podatku, wymierzonego za poprzedni rok podatkowy. Przeciw płatnikom, którzy w przepisanym terminie nie wpłacą zaliczki na podatek, o której wyżej jest mowa, będą wdrożone bezzwłocznie kroki egzekucyjne,

ZMIANY W OPŁATACH ZA CZEKI I PRZEKAZY P. K. O. P. K. O. wprowadza z dniem 1 lipca r. b. następujące zmiany w opłatach za czeki stałe: należytość za jeden przekaz obniża się na 45 groszy, należytość ta jest płatna kwartalnie z góry, w razie niewykonania lub odwołania przekazu, zwraca się opłatę klijentowi. Pobierane ponadto przy czekach stałych należytości (opłata manipulacyjna i prowizja) pozostają bez zmiany. Powyższe normy będą się odnosiły do nowych czeków stałych, zgłaszanych do P. K. O. od dnia 1 lipca b. r., a z dniem 1 stycznia 1929 r. będą stosowane również do czeków stałych dawnych.

POSIEDZENIE RADY SPOŻYWCÓW. Dnia 14 maja b. r. odbędzie się w ministerstwie spraw wewnętrznych posiedzenie Rady spożywców. Porządek dzienny przewiduje m. in. wygłoszenie referatu o obecnej sytuacji aprowizacyjnej przez naczelnika wydziału aprowizacji, p. Szwalbego. Po wygłoszeniu referatów, odbędą się obrady nad memorjałem komisji głównej Rady spożywców.

STAN RYNKU PRACY. Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 7—14 kwietnia r. b. wykazuje 103.102 bezrobotnych, zarejestrowanych w P. U. P P., w tem 35.303 bezrobotnych kobiet. W stosunku do zeszłego tygodnia bezrobocie zmniejszyło się o 1.772 osoby. Znaczniejsze zmniejszenie bezrobocia nastąpiło w okręgach P. U. P. P.: Włocławek o 261 osób, Lublin o 240, Lwów o 292, G. Śląsk o 846, Bydgoszcz i 310, Poznań o 138, Tczew o 199; natomiast bezrobocie wzrosło w okręgach P. U. P. P.: Łódź o 135 osób i Sosnowiec o 342 osoby.

PODWYŻSZENIE KONTYNGENTU POLSKIEGO ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH. Niemiecka centrala robotnicza zawiadomiła, że kontyngent sezonowych robotników polskich do robót polnych w Niemczech został podwyższony o dalsze 10.000 osób.

TARYFA POLSKO-SZWAJCARSKA Do ministerstwa komunikacji wpłynął od generalnej dyrekcji austrjackich kolei związkowych projekt bezpośredniej taryfy osobowej, bagażowej, oraz dla przesyłek nadzwyczajnych w komunikacji polsko-szwajcarskiej. Projekt ten jest wynikiem prac konferencji urzędniczej, obradującej w Bernie Szw. w lutym i w marcu r. b.

DRZEWO DO NIEMIEC. Za wywożoną do Niemiec świeżo sosnę polską, blokową stolarską płacono franco granica, bez cła niemieckiego, 110 do 112 marek; za towar odziomkowy, franco Piła, 118 do 120, za deski bez sęków, franco Zbąszyń, bez cła niemieckiego, 105 marek.

NOWY POLSKI STATEK PASAŻERSKI. Dnia 20 b. m. na stoczni Palmers Shipbulding Co w Stockton-on-Tees (Anglja) został pomyślnie spuszczony na wodę statek Jadwiga, który wespół z drugim, będącym w budowie statkiem Wanda, będzie w bieżącym sezonie uruchomiony przez P. P. Żegluga Polska w żegludze pasażerskiej na polskiem wybrzeżu.

OBUWIE Z CZECHOSŁOWACJI. Z powodu waloryzacji cła, przywóz do Polski obuwia z Czechosłowacji dotychczas dość znaczny, obecnie nie wytrzymuje kalkulacji. W związku z tem do Warszawy przybyła delegacja interesowanych fabryk czeskich, która rozpocznie starania o umożliwienie dalszego przywozu,

Dział sportowy.

Konkurs Sztuki na Olimpjadzie Paryskiej.

Niemałem zdarzeniem w dziejach sztuki związanej ze sprawami kultury fizycznej — był konkurs sztuki, zorganizowany w 1924 roku w ramach Igrzysk VIII-ej Olimpjady w Paryżu. Na tle olbrzymiej stolicy świata, w powodzi wielkich zbiorów sztuki, wystaw, konkursów nie uwydatnił on się należycie, nie zwrócił na siebie wyłącznej uwagi świata artystycznego, w każdym razie jednak był jednym z wielkich etapów, znaczonych na drodze współżycia sztuk pięknych i sportu.

Paryż oddał na olimpijską wystawę sztuki swój wspaniały gmach **„Grand Palais"**, w którym urządzane są zwykle największe i najbardziej udane salony. I tym razem wystawa okazała się bardzo udatną, przedewszystkiem **w dziale rzeźby**, następnie **malarstwa**, słabiej natomiast przedstawiała się w architekturze.

Dzieł nadesłano nadspodziewanie dużo, bo aż **235**, niestety jednak nie wszystkie stały na poziomie odpowiednio wysokim, to też jury zmuszone było szereg prac zdyskwalifikować, pozostawiając tylko **158 dzieł**.

W najobfitszym dziale rzeźb złoty medal olimpijski otrzymał **Grek, Kosta Dimitriadis** za pracę p. n. **„Dyskobol finlandzki"**. Drugą nagrodę zdobył Luksemburczyk, **Franz Heldenstein** za atletę z godłem **„Ku Olimpjadzie"**, wreszcie trzecią nagrodę podzielono pomiędzy Duńczykiem **Ganguin** za „Boksera" oraz Francuzem **Mascanse** za medaljony z symbolami siedmiu gałęzi sportu.

Konkurs malarski przyniósł znów nagrodę **Luksemburgowi.** Tutaj **Jean Jacobi** otrzymał złoty medal za „Studja Sportowe". Medal srebrny otrzymał Irlandczyk **Jack B. Yeats** za „Pływanie", zaś medal bronzowy Holender — **Johan van Hell** za obraz „Łyżwiarze".

W dość ubogim dziale architektury złotego medala nie przyznano nikomu. Już **Hajos** z Budapesztu otrzymał srebrny medal za projekt stadjonu w stolicy Węgier. Medalem bronzowym obdarzono inż. **Medecin** z Monako.

Poza wystawami i konkursami sztuk plastycznych rozegrano konkurs utworów literackich, mających za temat ćwiczenia fizyczne. Tutaj Francuz **Geo Charles** zdobył złoty medal za dramat p. n. „Igrzyska Olimpijskie", srebrnym medalem nagrodzeni zostali Duńczyk **J. Petersen** za poemat „Euryale" i Angielka **Dorothy Margaret Stuart** za wiersze p. n. „Swords songs", wreszcie medalami bronzowemi Irlandczyk **Gogardy** za Odę i Francuz **C. Gonnet** za nowelę.

Niestety w konkursach tych Polska, biorąca udział w sportowej części Igrzysk Olimpijskich — **świeciła zupełną nieobecnością. Dopiero w bieżącym roku** w czasie zbliżających się Igrzysk IX-ej Olimpjady **Polska weźmie udział w olimpijskich konkursach sztuki w Amsterdamie** w zakresie, odpowiadającym naszej kulturze i wielkości.

—o§o—

BIEG SZTAFETOWY WIELICZKA-KRAKÓW.

Dla uświetnienia uroczystego obchodu Konstytucji 3 Maja urządza z ramienia Okręgowego Zwiazku Lekko-atletycznego w Krakowie — Polskie Towarzystwo gimnastyczne **„Sokół"** w dniu 3 maja b. r. w godzinach porannych bieg sztafetowy na przestrzeni **Wieliczka-Kraków.**

Bieg ten będzie drużynowym. Drużyna zestawiona z 10-ciu zawodników. **Start na placu przed dworcem kolejowym w Wieliczce — meta na Błoniach krakowskich na drodze jezdnej przed wejściem do parku dra Jordana.** Każde Towarzystwo, względnie Klub zgłaszający drużynę do biegu opłaca z góry za drużynę zł. 10 — jako wpisowe.

Zgłoszenia do biegu przyjmuje naczelnik Sokoła krakowkiego, prof. Mokrzycki w gmachu Sokoła przy ul. Wojskiej 27, codziennie w godzinach od 6 do 8 ej wieczorem. Ostatni termin zgłoszenia upływa z dniem 1 maja br. o godz. 9 wieczór. Późniejsze zgłoszenia bezwarunkowo nie będą uwzględnione. Na liście zgłoszeń należy podać imiona i nazwiska zawodników oraz przynależność do organizacj. (Nazwa Klubu lub Tow.). Zwycięskie drużyny otrzymują dyplomy z K. O. Z. L. A. Pożądanem jest, aby drużyna, stająca do biegu była jednolicie ubrana.

Zbiórka zawodników w dniu 3 maja punktualnie o godz. 7 rano w gmachu „Sokoła". Szatnia dla zawodników w gmachu Sokoła krakowskiego, skąd nastąpi rozwiezienie zawodników na przeznaczone stanowiska według numerów bieżących.

Po ukończonym biegu na poszczególnych etapach zwiezie się zawodników ponownie napowrót do gmachu Sokoła.

Zwraca się uwagę, że przy każdej zmianie czuwać będzie po dwóch kontrolerów, a nadto na całej trasie biegu asystować będzie Komisja sportowa, przestrzegając prawidłowego przebiegu zawodów. Służba sanitarna oraz bezpieczeństwa zapewniona.

—0—

GYMKHANA AUTOMOBILOWA W KRAKOWIE.

Dowiadujemy się z Krakowskiego Klubu Automobilowego, iż w dniu 6-go maja ma być urządzona przez Krakowski Klub Automobilowy w Wojskowym Stadjonie sportowym przy końcu Błoń, Gymkhana automobilowa, czyli konkurs zręczności jazdy. Konkurs ten urządza K. K. A. celem zainteresowania szerszych kół z jazdą samochodową i umiejętnością w prowadzeniu samochodu. Bliższe szczegóły podamy w dniach najbliższych.

—0—

WARSZAWIANKA — CRACOVIA.

W niedzielę dnia 29 b. m. o godz. 4 pop. rozegra Cracovia I A. zawody o mistrzostwo Polski z drużyną Warszawianki. Zawody te mają poważne znaczenie dla Cracovii, gdyż będzie to pierwsze spotkanie Cracovii z sympatyczną drużyną stolicy, a nadto zawody niedzielne mają być dniem rehabilitacji Cracovii po ostatniej porażce na Śląsku.

Uzyskanie dwu punktów z powyższego spotkania nie tylko nie przyjdzie Cracovii łatwo, ale wręcz przeciwnie, stoi ono pod znakiem zapytania. Warszawianka bowiem, to obecnie **drużyna, znajdująca się w znakomitej formie,** to drużyna lotna o **niebezpiecznym przeboju,** posiadająca doskonałych strzelców, jak **Zwierz. Haselbusch,** a już prawdziwą twierdzą nie do zdobycia jest bramka Warszawianki, której broni słynny Domański. Ostatnie wyniki Warszawianki: z **Polonią 1:1,** z **Ł. K. S. 3:3,** z **Pogoną ze Lwowa 3:0,** stawiają ją w rzędzie czołowych drużyn ligowych. Spodziewać się więc należy walki ambitnej, prowadzonej w nadzwyczajnem tempie, co niezawodnie przyniesie wiele emocji.

Przedsprzedaż biletów we firmach: Lehner — Rynek Główny C-D, Skład zabawek ul. Florjańska 33.

W poszukiwaniu śladów człowieka pierwotnego.

Kierownik znanej amerykańskiej ekspedycji archeologicznej, Roy Chapman Andrews, wyruszył w tych dniach z Kałganu do Mongolji na czele karawany samochodowej, mając na celu kontynuowanie w dalszym ciągu dawnych swoich badań i poszukiwań w Azji Środkowej, które uwieńczone zostały znalezieniem jaj dinosaura, liczących miljony lat, a także innych szczątków kopalnych nieocenionej doniosłości dla paleontologji. Środków na ekspedycję dostarcza mu stale nowojorskie Muzeum Historji Naturalnej, któremu Roy Chapman Andrews przesyła wszystkie swoje naukowe zdobycze. Obecnie, mimo, że sytuacja w Mongolji jest bardziej niepewna, niż kiedykolwiek i liczne po drogach włóczą się bandy rozbójników, postanowił uczony nie zwlekać już dłużej z wyruszeniem na wyprawę. Uprzednio jednak sprowadził do Kałganu przedstawiciela... związku rozbójników i złożył na jego ręce znaczny okup, przyobiecując wypłacenie podwójnego, po ukończeniu prac ekspedycji i powrocie jej do Kałganu bez żadnych przykrości ze strony rozbójników. Zobowiązał się również do wypłacania miesięcznej pensji najbardziej wpływowym przywódcom band, aby zabezpieczyć się przed napaściami i kradzieżami. Tak dzieje się zresztą zazwyczaj w Kałganie: każda wyruszająca karawana okupuje uprzednio własne bezpieczeństwo i nietykalność, przyczem tego rodzaju układy wzajemne bezwzględnie są szanowane. Zachodzi jedynie niebezpieczeństwo, w razie gdyby karawana zboczyć miała ze zwykłych dróg handlowych, spotkania rozbójników, którym zawarty układ nie został zakomunikowany.

Jak donosi korespondent „Times" z Pekinu, karawana Roy Chapmana Andrewsa, która obecnie wyruszyła, składa się z szeregu samochodów, poprzedziła ją wszakże inna, złożona z dwudziestu sześciu wielbłądów, która wyruszyła naprzód, objuczona materjałem naukowym i środkami żywności dla trzydziestu sześciu członków ekspedycji na przeciąg sześciu miesięcy. W dziesięciu lekkiej konstrukcji automobilach zajęło miejsca, prócz Roy Chapmana Andrewsa, dziesięciu amerykańskich uczonych geologów i archeologów, pozatem topograf, lekarz, technik do zdjęć kinowych, dwaj mechanicy, a także dwudziestu Mongołów i Chińczyków. Ekspedycje z roku 1923 i 1924 zbadały okolicę na północ od gór Ałtajskich w oddaleniu około 800 mil angielskich od Pekinu. Obecnie zamierza ekspedycja zbadać odpowiednią okolicę na południe od gór Ałtajskich. Głównym celem jej jest odnalezienie śladów człowieka pirwotnego, wszelkie są bowiem szanse, że płaskowzgórze Azji Środkowej, wolne od lodów i mające klimat umiarkowany, mogło być siedliskiem nadającem się do przebywania w jego okolicy człowieka pierwotnego. A ponieważ poszukiwania stwierdziły, że płaskowzgórze to jest kolebką antenatów wielu gatunków zwierząt, których szczątki kopalne znalezione zostały w innych częściach kuli ziemskiej, jest rzeczą zupełnie możliwą, że również i człowiek pierwotny miał tutaj swoją kolebkę. Na specjalnem posiedzeniu nowojorskiego Towarzystwa Paleontologicznego, na którem rozpatrywano możliwości powodzenia ekspedycji, nader optymistyczne stawiano jej prognostyki.

Film jako oskarżyciel zdradzieckiego małżonka

Fatalna niespodzianka.

(m-m). W Budapeszcie toczy się obecnie ciekawy proces rozwodowy, którego bezpośrednią przyczyną stał się film — jako świadek zdrady małżeńskiej. Pasek tego filmu służy obecnie jako główny dowód przeciw oskarżonemu o wiarołomstwo mężowi.

Kupiec Leopold W., znany miljoner budapeszteński, poznał przed ośmiu laty na zabawie tanecznej młodą, piękną pannę, w której się zakochał, pozyskał jej wzajemność i poprosił o rękę. W kilka miesięcy później odbył się ślub młodej pary, lecz szczęście małżeńskie nie trwało długo. Już w kilka miesięcy po ślubie pani W. otrzymała anonim, zawiadamiający o zdradzie młodego małżonka, a prywatny detektyw, zawezwany do pomocy, dowiódł, że anonim nie był bezpodstawny i powiedział prawdę. Wobec tego wkrótce państwo W. rozwiedli się.

Lecz dziwne są koleje losu. W dwa lata po rozwodzie małeństwo spotkało się znowu na dancingu i — mąż przekonał się, co stracił, zaś żona z radością stwierdziła, że stara miłość nie rdzewieje. Historja powtórzyła się da capo: konkury, narzeczeństwo i wreszcie ślub sprowadziły zakochanych powtórnie pod dach małżeński.

Lecz ognistego Węgra nanowo zaczęły trapić dawne pokusy. Tym razem jednak, nauczony doświadczeniem, trochę dalej wybrał przedmiot dla swych zapałów. Serce jego usidliła w Londynie złotowłosa Angielka, jako kontrast jego czarnowłosej Etelki. Jakkolwiek pani W. niemile była zdziwiona nazbyt częstemi wyprawami męża do mglistego Londynu, nie podejrzewała jednak niczego złego, gdy płochy małżonek, żegnając się czule, narzekał na sprawy handlowe, które tak często odrywają go do Anglji od ukochanej żoneczki i każdą rozłąkę wynagradzał kosztownym upominkiem.

Nagle — grom z jasnego nieba. Pani W., siedząc w kinoteatrze w Budapeszcie, z zajęciem śledziła na ekranie przebieg wyścigów w Londynie,, gdy nagle — ujrzała własnego męża, czule przytulonego do złotowłosej damy i tak wpatrzonego w jej oczy, że nie spostrzegł nawet operatora ze zdradzieckim aparatem. Nie chcąc krzywdzić męża niesłusznem podejrzeniem, nergiczna Węgierka natychmiast po powrocie do mieszkania zatelegrafowała do firmy kinematograficznej z prośbą o przysłanie jej krytycznego filmu, który za kilka dni otrzymała.

Okazało się, że pomyłka jest wykluczona. Małżonek, któremu pani W. pokazała ten „ruchomy" dowód zdrady, wyparł się energicznie zarzucanej mu winy i kategorycznie oświadczył, że widocznie ma w Londynie sobowtóra. Lecz od czegóż detektyw prywatny, który i tym razem przygwoździł wykręty płochego zdrajcy? Dochodzenia na miejscu słodkiej zbrodni wykazały, że fotogenicznym amantem jest pan W. we własnej osobie, a damą, zdjętą z nim w czułej pozie jest jego rodzona przyjaciółka.

Elegancki świat Budapesztu potępia kochliwego małżonka pani W., która jest znaną pięknością i ze zrozumiałem zainteresowaniem wyczekuje epilogu sensacyjnego procesu, połączonego z wyświetleniem filmu, jako dowodu wiarołomstwa.

Złodziej-dyletant.

Dzisiaj, gdy w każdym rodzaju kradzieży pracują zawołani fachowcy, sprawa Seberaca, bardzo podrzędnego pracownika poczty w Paryżu, wywołuje uśmiech politowania nawet u pospolitych włamywaczy na prowincji. Ale nie ma nic złego, coby nie wyszło na dobre. Dyletantyzm złodziejski Sebraca, wyśmiewany przez fachowców i starych praktyków, może mu się przydać w sali rozpraw sądu karnego.

Seberac, pochodzący z dobrej rodziny, cieszący się jak najlepszą opinją zarówno u przełożonych, jak u swoich kolegów i znajomych, pełnił służbę bez dozoru w dziale pocztowym wartościowych listów i pakietów. Pewnego dnia z koperty zaopatrzonej numerem 264, przez niewielką szparę, powstałą przez rozdarcie podczas transportu, piękna perła uśmiechnęła się do do Seberaca. Padł jakiś czar na skromnego pracownika. Odlepił z koperty numer 264 i przylepił go do jakiejś innej posyłki. W ten sposób jakąś posyłkę niepolecona otrzymał pewien oficer angielski jako poleconą z numerem 264, zaś jubiler w Londynie, do którego był adresowany pierwotny numer 264, nie otrzymał nic. Powstał ogromny rumor, gdyż w kopercie nr. 264 mieściła się wspaniała kolja z pereł, ubezpieczona na 6 miljonów franków.

Tymczasem Seberac, przyniósłszy paczkę do swojego pokoiku, przekonał się ku wielkiemu swojemu osłupieniu, jaki skarb posiada. W kilka dni później dowiedział się z dzienników, na jak wysoką sumę była ubezpieczona kolja, którą na poczcie zabrał prawie machinalnie, jakby pod sugestją. Dowiedział się także, iż podobnych klejnotów nie można sprzedać, gdyż każdy jubiler zna je dobrze. A ponieważ Seberac był dyletantem, więc nie wiedział nic o paserach, ani o tem, że można perły wydobyć z oprawy i sprzedawać pojedynczo. Chodził tedy codziennie do biura, palił liche papierosy i żył w ciągłej trwodze. Wreszcie wpadł na dyletancki pomysł i posłał kolję matce, mieszkającej w Tuluzie. Paczkę na poczcie sam nadał. Oczywiście policja czuwała i niefortunnego dyletanta uwięziła, a kolję zabrała, ażeby ją wręczyć właścicielowi.

Seberac, płacząc, opowiedział na policji tę groteskową historję, a w kawiarniach i barach na peryferji Paryża zawodowi złodzieje oburzali się na niego, że nie umiał wyzyskać szczęścia.

Odpowiedzialny redaktor: **ARTUR POPIEL**
Wydawca: **Spółka Wydawnicza „REFORMA"**
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1. pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.